

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Na krawędzi dyktatury. — O zaopatrzeniach inwalidzkich. — Szkolne kasy oszczędności. — Cztery panowie, dyktatorzy srebra. — Przez trzy miesiące truł żonę. — KURJER RADJOWY.

W GENEWIE

Raport w sprawie wniosku polskiego stwierdza, że „dyskusja była pożyteczna“

GENEWA. (Pat). Komisja polityczna zgromadzenia przyjęła dziś raport w sprawie debaty mniejszościowej, jaka odbyła się w komisji. Raport omawia obszernie dyskusję nad wnioskiem Polski w sprawie upowszechnienia zobowiązań mniejszościowych.

Zdaniem sprawozdawcy, delegata Luksemburgu Becha, dyskusja była bardzo pożyteczna, gdyż pozwoliła zaznaczyć się z opinią licznych delegatów i obecnym systemem ochrony mniejszości, jak również z poglądami co do celowości i możliwości upowszechnienia tego systemu. Szerokie rozmiary, jakie przybrała dyskusja, tłumaczą się zarówno doniosłością wchodzących w grę interesów jak i specjalnie stanowczym sposobem przedstawienia przez rząd polski żądania, będącego, jego zdaniem, konsek-

wencją zasady, na której opiera się Liga Narodów, to jest zasady równości prawnej wszystkich jej członków.

Raport streszcza następnie przemówienie ministra Raczynskiego oraz argumenty przedstawione w dyskusji za lub przeciw generalizacji zobowiązań mniejszościowych.

W konkluzji raport przypomina, że delegacja polska nie należała na poddać się pod głosowanie propozycji polskiej, uważając, że opozycja kilku państw przeciw upowszechnieniu zobowiązań mniejszościowych czyni głosowanie w komisji zbyt kosztowne, gdyż mogłoby ono wykazać jedynie niemożliwość powzięcia decyzji w sprawie generalizacji wymagającej jednomyślności.

Raport nie zawiera żadnych wniosków końcowych, co najlepiej dowodzi,

że Liga Narodów wobec opozycji kilku państw jest całkowicie bezsilna na rozciągnięcie na wszystkie państwa ochrony mniejszości, jak tego domagała się Polska i od czego minister Beck uzależnił w deklaracji z 13 bm współpracę Polski z organami międzynarodowymi w dziedzinie kontroli stosowania przez Państwa zobowiązań mniejszościowych.

Min. Beck na śniadaniu u Litwinowa

GENEWA. (Pat). Minister Beck wziął udział dziś w śniadaniu wydanym przez komisarza Litwinowa dla członków Rady.

Wniosek Litwinowa

GENEWA. (Pat). Komisarz Litwinow przesłał przewodniczącemu zgromadzenia Ligi Sandlerowi pismo, w którym delegacja ZSRR. prosi o przedstawienie zgromadzeniu na najbliższym plenarnym posiedzeniu rezolucji tej treści: Zgromadzenie Ligi Narodów wyraża życzenie aby Radzie Ligi Narodów został przedstawiony raport przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej o stanie prac tej konferencji i aby rada wypowiedziała się co do dalszej procedury.

Jutro zamknięcie zgromadzenia

GENEWA. (Pat). W dniu dzisiejszym zakończyły prace komisje zgromadzenia M. in. komisja polityczna na ostatnim posiedzeniu przyjęła rezolucję w sprawie dalszej akcji Ligi w sporze boliwijsko - paragwajskim. Rezolucja przewiduje utworzenie komitetu, który będzie starał się załatwić spór drogą concyljacji. Wobec zakończenia prac komisji i wobec wyczerpania materiału zamknięcie zgromadzenia nastąpić ma w najbliższy piątek.

Nowy poseł Chin złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA. (Pat). Dnia 25 bm. o godz. 13 Chang Hsin Hai, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Chin złożył Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku królewskim. Był przy tem obecny wice minister MSZ. Szembek oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Prezydenta.

Poseł chiński przybył na Zamek samochodem Prezydenta Rzplitej w towarzystwie dyr. protokołu Karola Romera. W drugim samochodzie jechał attache poselstwa chińskiego Tchi Shou Tching oraz adjutant Prezydenta kpt. Hartman. Przy wręczaniu listów uwierzytelniających poseł chiński wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Prezydent Rzplitej.

Po posłuchaniu w drodze powrotnej do poselstwa poseł chiński zatrzymał się przy grobie nieznanego żołnierza, gdzie złożył wieniec.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 25 bm. poseł chiński Chang Hsin Hai oraz attache poselstwa chińskiego Tchi Shou Tching przybyli do Belwederu, gdzie wpisali się do księgi audjencyjnej.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzplitej przyjął dziś przed południem II wiceministra spraw wojsk. gen. Sławoj-Składkowskiego w towarzystwie płk. dypl. Ulricha, który przybył przedstawić się prezydentowi Rzplitej na nowym stanowisku zastępcy II wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armji. O godz. 12 Prezydent przyjął prezesa PKO. Grubera, następnie prezesa kultury narodowej Michalskiego, z kolei ambasadora Rzplitej przy Kwirynale Wysockiego.

—o[]o—

Afganistan wejdzie do Ligi

GENEWA. (Pat). Szósta komisja jednomyślnie wypowiedziała się za przyjęciem Afganistanu do Ligi Narodów.

„Kościszko“ ma najwięcej kilometrów?

WARSZAWA. (Pat). „KOŚCISZKO“ lądował 85 km. na południo-zachód od Woronicza w miejscowości Anna. Jest to odległość około 1300 km. od Warszawy w linii prostej.

Radio niemieckie podało wiadomość że balon „DEUTSCHLAND“ wylądował w pobliżu miejscowości Dno koło Pskowa. Balon jest uszkodzony.

Według dotychczasowych danych ba-

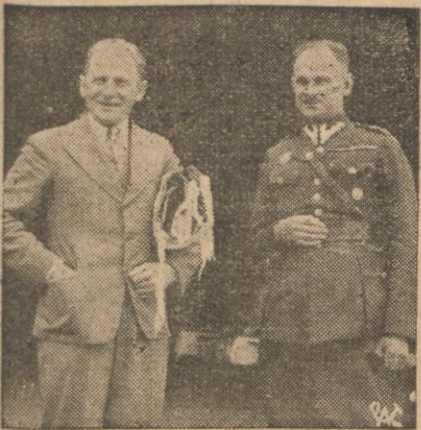
lon „Kościszko“ osiągnął największą odległość.

Brak dotychczas oficjalnych wiadomości o balonach „L'AIGLE“, „DEUTSCHLAND“ i „LORRAINE“.

WARSZAWA (Pat). Balon niemiecki „DEUTSCHLAND“, który, jak wiadomo lądował w pobliżu miejscowości Dno, pod Pskowem, przeleciał odległość 828 km.

Do zamknięcia numeru nie mieliśmy więcej informacji o balonach.

PAT. i Aeroklub Rzplitej w Warszawie nie mają dostatecznie sprawdzonych wiadomości poza znanymi naszym czytelnikom. W związku z tem należy zaznaczyć, że wiadomości sięgające dalej, podawane przez niektóre dzienniki a nawet przez Radio opierają się jedynie na pogłoskach i domysłach.



Załoga balonu „Kościszko“ kpt. F. Hynek (z lewej) i por. W. Pomaski.

Baloniki zdystansowały balony

LUBLIN. (PAT). — Właściciel młyna w Turcach pod Lublinem Bronisław Rybczyński, jadąc do Lublina, znalazł na szosie trzy baloniki, do których przymocowana była kartka z napisem w języku holenderskim. Rybczyński wziął baloniki wraz z kartką do Lublina, gdzie napis odczytano. W tłumaczeniu na język polski brzmi in: Nudh. 23. 9. 34 r. Baloniki te wypuszczzone przez M. B. J. Royen, J. A. Royen, L. Horst, J. I. Claesens, Hein Kulers — prosimy po znalezieniu odesłać je pod adresem M. B. J. Royen, ul. Kerstraat Nr. 16, Nudh, Holand. — Jak wynika z treści przymocowanej do baloników kartki zostały one wypuszczone przez Holendrów w okazji lotu balonów o pułkar Gordon Bennetta. Baloniki przeleciały odległość około 1.800 klm.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Ferment w Stronnictwie Narodowym

O daleko idących tarciach w łonie Stronnictwa Narodowego i o pogłębiającej się wciąż przepaści pomiędzy młodymi i starymi świadczy jaskrawo nowy fakt, który miał ostatnio miejsce w Warszawie.

23 bm. odbyła się w Warszawie odprawa prezesów Oddziałów Sekeji Młodych Stronnictwa Narodowego. Na odprawę, jako oficjalny reprezentant Stronnictwa Narodowego przybył poseł Bielecki (mąż zaufania Romana Dmowskiego), którego zaproszono na przewodniczącego. Po objęciu przewodnictwa pos. Bielecki oświadczył, że władze Stronnictwa zawieszają w czynnościach kierownika Okręgu Warszawskiego Sekeji Młodych p. Malatyńskiego, jego zastępcę Wróbla i redaktora „Reduty“ Tańskiego.

Oświadczenie to wywołało wielkie poruszenie wśród obecnych. Zażądano wskazania przyczyn tego kroku. Przystąpił do muru pos. Bielecki wyjaśnił, że decyzja ta spowodowana została stwierdzeniem, że p. Malatyński i jego towarzysze chcą zagarnąć władze naczelne Stronnictwa.

Wyjaśnienie to wywołało jeszcze większą burzę wśród zgromadzonych, a p. Malatyński zażądał zwolnienia Sądu Koleżeńkiego. Poseł Bielecki zgodził się na sąd, kiedy jednak p. Malatyński wyznaczył skład sądu, władze Stronnictwa składu tego sądu nie zatwierdziły i powołały sąd z ludzi przez siebie wybranych.

Sąd ten zebrał się onegdaj i wydał wyrok,

potępiający działalność p. Malatyńskiego. Na kierownika Okręgu Warszawskiego Sekeji Młodych wyznaczony został mąż zaufania pos. Bieleckiego adw. Jezierski.

Wydarzenie to świadczy dobitnie jak daleko już sięga ferment w łonie Stronnictwa Narodowego i jak niewiele brakowało do wybuchu rewolucji pałacowej.

Wysrane z palca

W tych dniach prasa opozycyjna zamieściła wiadomość jakoby Ministerstwo Oświaty wydało okólnik, w którym nakazuje rozróżniać polityczny charakter stowarzyszeń akademickich przy po-

dziale subwencyj.

Jak się dowiadujemy ze źródeł najbardziej miarodajnych pogłoski te są pozabawione nawet krzty prawdy.

Sprawa O. N. R. u prokuratora

W związku z likwidacją nielegalnego „Obozu Narodowej Rewolucji“ i ostatnimi aresztowaniami jego członków, o czem wczoraj donosiliśmy, dowiadujemy się, że sprawa ta oddana zo-

stała do prokuratora.

Przewidywane jest zwolnienie kilku osób z pośród aresztowanych, natomiast około 25 osób pozostanie w areszcie śledczym.

Powrót ministra W. R. i O. P. z inspekcji

WARSZAWA. (Pat). Dziś powrócił z podróży inspekcyjnej okręgu szkolnego brzeskiego minister WR. i O. P. W. Jędrzejewicz. Ministrowi towarzyszył wyciecznik ministerjalny Zbigniew Lepecki. Inspekcja ta odbyła się, celem zapoznania się z potrzebami szkolnictwa oraz ja kością pracy kuratorjum i nauczycielstwa. Ogółem minister zwiedził około 35 punktów. Ludność witała ministra entuzjastycznie. Całe wsie wylegały, aby towarzyszyć działwie szkolnej ustawionej w karne szyki i wziąć udział w powitaniu członka rządu. Przemówienia powitalne nacechowane były szczerem wzruszeniem i głęboką miłością do Polski.

Dziennikarze niemieccy odjechali

KRAKÓW. (Pat). Dziennikarze niemieccy powrócili wczoraj po południu z wycieczki z Tatr i Pienin.

Wieczorem prezydent miasta podejmował gości niemieckich w sali Tetmajerowskiej. W przyjęciu wzięli udział wszyscy dziennikarze niemieccy z kierownikiem wycieczki Schwerinem na czele, przedstawiciel wojewody, wiceprezydent miasta oraz konsul niemiecki w Krakowie Schillinger. Poza tym szefowie wydziałów prasowych, naczelny redaktor niemieckiego biura informacyjnego Koch, grono dziennikarzy krakowskich i inni.

Podczas przyjęcia zabrał głos wiceprezydent miasta Krakowa senator Skoczylas, który na wstępie powitał serdecznie gości imieniem nieobecnego w Krakowie prezydenta miasta Kaplickiego.

Następnie przemawiał kierownik wycieczki niemieckiej hr. Schwerin dziękując w serdecznych słowach prezydentowi miasta za niezwykle gościnne przyjęcie. Mówca zakończył swe przemówienie toastem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Konsul niemiecki Schillinger zabrał głos przemawiając po polsku i wyraził imieniem posła niemieckiego w Warszawie Moltkego podziękowanie za serdeczne przyjęcie wycieczki niemieckiej.

O godz. 11,20 niemiecka wycieczka odjechała do Berlina.

Polsko-niemiecko-sowiecka umowa zbożowa

WARSZAWA. (Pat). W dniach 24 i 25 bm. odbyły się w Warszawie rokowania między delegatami Polski, Niemiec i ZSRR. w sprawie uregulowania wywozu żyta i maki żytniej. Rokowania te doprowadziły do parafowania w dniu dzisiejszym układu między temi krajami, na którego podstawie ZSRR. przystępuje do polsko-niemieckiej umowy zbożowej z dnia 1 sierpnia rb. W związku z tem powyższa umowa polsko-niemiecka została odpowiednio uzupełniona i rozszerzona. Przystąpienie ZSRR. do tej umowy zacznie obowiązywać od chwili zatwierdzenia jej przez rząd ZSRR.

Na powodzian

WARSZAWA. (Pat). Ogólna suma ofiar wpłaconych na pomoc dla ofiar powodzi na dzień 24 bm. wynosi złotych 6.382.000. Do sumy tej nie wliczono darów w naturze, które przedstawiają bardzo znaczną wartość.

O ile ofiarność społeczeństwa nie osłabnie, komitet pomocy ofiarom powodzi ma nadzieję, że uda mu się podjąć zadanie i dać możność przezimowania dotkniętej powodzią ludności.

Wagon motorowy P. K. P.

WARSZAWA. (Pat). — Wczoraj odbył próbny podróż z Warszawy do Łodzi wagon motorowy PKP. wykonany w firmie Cegielskiego. — Odległość między temi miastami, wynosząca ok. 140 km. przebył wagon w 86 minut, co stanowi 98 km. na godzinę. Miejscami szybkość dochodziła do 123 km. na godz., a w powrotnej drodze szybkość na niektórych odcinkach przekroczyła nawet 130 km. na godz.

Wagon ma 86 miejsc do siedzenia, jest oparty na dwóch wózkach 2-osobowych, z których każdy stanowi jakby małą lokomotywkę Diesla z jednym silnikiem Diesla i przekładnią mechaniczną.

W tej próbnej podróży wzięli udział minister komunikacji Butkiewicz i przedstawiciele ministerstwa spraw wojsk. i komunikacji.

Dymisja gen. Johnsona

NOWY YORK. (Pat). Prezydent Roosevelt przyjął dymisję gen. Johnsona ze stanowiska kierownika narodowego urzędu odbudowy.

Gen. Johnson złożył swoje funkcje 15 października. Przed ostatecznym ustąpieniem przedstawi sprawozdanie z działalności NRA.

NOWY YORK. (Pat). Następcą gen. Johnsona na stanowisku prezesa NRA. będzie prawdopodobnie Richberg członek trustu mózgów.

Kłopoty z Austrią

GENEWA. (Pat). Kwestja zagwarantowania niepodległości Austrii była dziś przedmiotem dalszych zakulisowych rozmów między delegatami, nie wydaje się jednak, aby została w nich posunięta na przód, wobec tego, że pierwsza formuła wysunięta przez delegację francuską nie została przyjęta przez Włochy, których zdaniem w razie zamachu na niepodległość Austrii niemożliwe jest czekać na interwencję Ligi Narodów, z natury rzeczy bardzo powolną. Obecnie dyskutowana jest, jak słychać nowa propozycja francuska, zmierzająca do powtórzenia w tej bądź innej formie deklaracji trzech mocarstw w sprawie niepodległości Austrii z 17 lutego rb., przy czym państwa M. Ententy miałyby się przyłączyć do tej wspólnej deklaracji.

W sprawie udziału M. Ententy w wspólnej deklaracji min. Barthou rozmawiał dziś po południu z min. Titulescu. Stanowisko Włoch i W. Brytanji wobec tego projektu nie jest jeszcze wyjaśnione.

ne.

PARYŻ. (Pat). Wedle doniesień pism korespondentów francuskich z Genewy, dziś panował zastój w akcji dyplomatycznej. Korespondenci tłumaczą ten stan rzeczy w ten sposób, że minister Barthou oczekuje odpowiedzi polskiej na propozycję paktu wschodniego odpowiedzi rządowi włoskiego i M. Ententy w sprawie Austrii.

Rozwiązanie problemu Austrii, jak oświadczają sprawozdawcy genewscy, natrafia na bardzo poważne trudności. Minister Barthou, pisze „Petit Parisien“, jako pośrednik znalazł się w obliczu sprzecznych interesów, które trudno będzie uzgodnić w krótkim przeciągu czasu. Niewątpliwie akcja będzie wymagała dłuższego czasu pracy politycznej w Paryżu i innych centrach politycznych, aby doprowadzić do uzgodnienia poglądów. Aktem wyjścia będzie zawsze deklaracja mocarstw z 17 lutego, ale powiększona i ewentualnie wzmocniona.

Echa morderstwa synka Lindberghów



Moment aresztowania Hauptmana.

NOWY YORK, (PAT). — Państwo Lindberghowie przybyli do Trenton gdzie będą skonfrontowani ze sprawcą porwania ich dziecka Hauptmanem.

W Hiszpanji ferment

MADRYT, (PAT). — W miejscowości Monforte policja wykryła skład broni i dokonała w związku z tem wielu aresztowań. Skonfiskowano przeszło 100 bomb i kilka tysięcy nabojów karabinowych. W Kadyksie władze policyjne zatrzymały ładunek 10.000 płyt stalowych. Zachodzi przypuszczenie, że płyty owe miały być użyte do opancerzenia samochodów ciężarowych.

Według krążących pogłosek w Kadyksie dziś

widziano rzekomo Trockiego.

MADRYT, (PAT). — Długotrwały konflikt między rządem centralnym a Katalonią przybiera coraz ostrzejsze formy.

Prezydent autonomicznej Katalonji skierował do hiszpańskiego prezesa rady ministrów pismo, w którym odmawia mu prawa mieszania się do spraw katalońskich. Prasa madrycka domaga się energicznych zarządzeń przeciwko separatystycznemu ruchowi Katalonji.

Największy okręt świata

LONDYN, (PAT). — Dziś popołudniu w Glasgow odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę olbrzymia transatlantycznego linji Cunard Line. Przybył król i królowa oraz książę Walji. Na wybrzeżu zebrały się tłumy publiczności sięgające 300.000 osób. Aktu chrztu dokonała królowa angielska. Parowiec będzie nosił nazwę — „Queen Mary“ (królowa Marja).

Statek ma 73.000 tonn pojemności, 305 m. długości i 35 i pół m. szerokości. Spośród 12 pokładów jeden jest przeznaczony do kąpieli słonecznych. Statek może pomieścić 4.000 podróżnych i będzie ezem w rodzaju pływającego hotelu.

„Queen Mary“ jest największym i najszybszym statkiem transatlantycznym.

Zamordowanie dzierzawcy łódzkiego teatryku

ŁÓDŹ, (PAT). — We wtorek około godziny 21 zamordowany został w bestjalcki sposób po pularny w Łodzi dzierzawca teatryku „Gong“ Roman Zegadlewicz.

Zegadlewicz mieszkał w małej przybudówce, przy teatryku mieszczącej się przy ulicy Śródmiejskiej 15.

O godz. 21, gdy Zegadlewicz już leżał w łóżku i czytał gazetę, wszedł przez uchylone drzwi jakiś mężczyzna i zaczął zadawać ciosy kawałkiem żelaza. Świadkiem zbrodni był 3-letni synek. Na płacz dziecka obudziła się żona. Napast

nik wówczas rzucił się do ucieczki. Po paru godzinach Zegadlewicz zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Jak ustalono sprawcą mordu był Stanisław Sośnicki, mąż pracniczki zatrudnionej przez zamordowanego w teatryku „Gong“.

Między Sośnicką a Zegadlewiczem istniało nieporozumienie na tle finansowym i Sośnicki zgłosił się wczoraj wieczorem do dzierzawcy by interwenjować w tej sprawie.

Sośnicki po dokonaniu zbrodni zbiegł, lecz następnie został schwyty.

WIADOMOŚCI z KOWNA

USUNIĘCIE 10 DUCHOWNYCH — NIEMCÓW W OKRĘGU KŁAJPEDY.

Gubernator Kłajpedy, Nowakas wydał zarządzenie, pozbawiające prawa pełnienia obowiązków duchownych jednego proboszcza katolickiego i dziewięciu pastorów ewangelickich. Pięć osób spośród nich jest obywatelami Rzeszy, dwóch — Rumunji i jeden Niemiec z Łotwy.

Koła niemieckie dopatrują się w tem zarządzeniu pogwałcenia Statutu Kłajpedy, którego art. 5 stanowi, iż normowanie spraw wyznaniowych należy do kompetencji władz autonomicznych.

VOLDEMARAS PROSI O ULASKAWIENIE.

RYGA, (PAT). — Wedle doniesień z Kowna, odsiadujący więzienie za udział w czerwcowym zamachu prof. Voldemaras złożył podanie o ulaskawienie.

SKARB WYTACZA SIDZIKAUSKASOWI POWÓDZTWO o 200.000 LITÓW.

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą, że litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych wyłożyło bytemu posłowi litewskiemu w Berlinie i Londynie Sidzikauskasowi powództwo cywilne w sumie 200.000 litów.

Sidzikauskas wydalono ze służby dyplomatycznej za przywłaszczenie pieniędzy ofiarowanych instytucjom dobroczynnym przez litewskich konsulatów honorowych. Poszkodowane instytucje znajdują się pod zarządem ministerstwa spraw wewn., które z tego tytułu wytoczyło powództwo cywilne.

—000—

Berliński korespondent Elty

aresztowany przez policję niemiecką

Agencja „Havas“ donosi z Berlina, że 20 bm. dwóch urzędników policji aresztowało korespondenta litewskiej agencji telegraficznej dr. Kaupasa, mimo, że jako attaché prasowy poselstwa litewskiego miał on przy sobie paszport dyplomatyczny.

Dr. Kaupasa badano w ciągu kilku godzin, poczem został on zwolniony. W czasie gdy był przytrzymany, zakazano mu komunikowania się z poselstwem litewskim. W końcu urzędnicy policji dr. Kaupasa przeprosili.

Jak podaje Elta, poselstwo litewskie w Berlinie złożyło protest z powodu aresztowania korespondenta.

Rozgromienie band chińskich

MUKDEN, (PAT). — Pólrządowo komunikują, że mandzurskie i japońskie wojska, pilnujące kolei wschodnio — chińskiej, rozbiły po ciężkiej walce bandy chińskie, które w ciągu ostatniego miesiąca dokonały wielu napadów na pociągi.

W walce po stronie bandytów zginęło przeszło 200 osób, po stronie zaś wojsk mandzurskich i japońskich zabitych i rannych jest 3 oficerów i 59 żołnierzy.

Kronika telegraficzna

— W ZWIĄZKU Z POŻAREM „MORRO CASTLE“ przesłuchany został marynarz Artur Tenders, który krytycznej nocy był wartownikiem na statku. Zdaniem Tendersa pożar powstał wskutek wybuchu bomby. Usłyszał on ogromny huk od strony biura.

— ZNANY WĘGIERSKI PIĘŚCIARZ Horvath z klubu FTC. popełnił samobójstwo z rozpaczy że nie został wstawiony do reprezentacji państwowej na mecz bokserski z Niemcami.

— ZMARŁ W BERLINIE przeżywszy 79 lat znany malarz i portrecista prof. Hugon Vogel.

— SOWIECKI SAMOŁOT WOJSKOWY zaopatrzone w bomby, karabin maszynowy i stację radiową zmuszony był lądować z niewiadomych przyczyn na terytorjum mandzurskim. Aparat został zatrzymany przez władze Mandżu ko pilota zaś aresztowano.

— JEDNEMU Z WYBITNYCH UCZONYCH I LEKARZY HINDUSKICH udało się rzekomo znaleźć serum przeciwko cholercie, które ma pomagać nawet przy ciężkim wypadku choroby.

— W STANISŁAWOWIE ZAPADŁ WYRÓB w toczącym się od trzech dni procesie przeciwko 8 bojowcom OUN. Skazano ich na kary od 7 miesięcy do 8 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich na lat 10.

— OTWARTO NOWĄ LINJĘ TELEFONICZNĄ na bezpośrednim przewodzie długości 1630 kilometrów łączącym Gdynię ze Sztokholmem.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Waluty: — Berlin 210,90 — 211,90 — 209,90. Londyn 26,02 — 26,15 — 25,89. Nowy Jork 5,24 — 5,27 — 5,21. Kabeł 5,24 — 5,27 — 5,21. Paryż 34,88 a pół 34,97 — 34,80. Tendencja niejednolita.

Dolar 5,22 i pół. Dolar zł. 8,91. Rubel 4,57 za piątki i 4,58 za dziesiątki. Czerwonice 1,15.

Zwyżka dolara

WARSZAWA, (PAT). — Na dzisiejszych giełdach walutowych najważniejszym zjawiskiem była zwyżka dolara. Dewiza na Nowy Jork była notowana w Warszawie 5,24 1/4 wobec 5,23 w dniu wczorajszym.

NA KRAWĘDZI DYKTATURY

(Od naszego korespondenta)

Tallinn we wrześniu.

Pomimo pięknej, całkiem nie północnej jesieni, zachęcającej do dłuższych niż zwykle wyczasów wakacyjnych, estoński sezon polityczny jest już w całej pełni. Tutejszą opinię publiczną absorbują obecnie dwie zasadnicze sprawy: przedłużenie jeszcze na rok stanu wyjątkowego, oraz zwołanie parlamentu w dotychczasowym „starym” składzie. Obie te kwestje pozostają ze sobą w ścisłym związku.

Ogłoszony po przewrocie marcowym stan wyjątkowy upłynął 12. IX; — przed rządem więc stanęły dwie alternatywy: przedłużyć go jeszcze, lub też wrócić do stanu normalnego, co — w myśl nowej konstytucji — pociągnęłoby za sobą konieczność natychmiastowych wyborów zarówno prezydenta państwa, jak i sejmu. Rząd wybrał pierwszą — stan wyjątkowy przedłużono jeszcze na rok, tem samem upadła również możliwość nowych wyborów. Obecny rząd estoński uważa się jednak za obrońcę demokracji i „umiarkowanego” parlamentaryzmu, żeby więc nie zrywać z tradycją — zwołane zostało na dzień 28. IX przedstawicielstwo narodowe w starym składzie. Za kilka zatem dni po półrocznej przerwie zbiera się znowu parlament.

Według powszechnych przewidywań sesja obecna będzie krótka i upłynie w odmiennej niż zwykle atmosferze. Świadczą o tem znaki „na niebie i na ziemi”. Już samo zwołanie odbyło się — wbrew dotychczasowym zwyczajom — nie przez przewodniczącego, lecz przez Głowę Państwa, który uważał za wskazane poinformować zawczasu przedstawicieli poszczególnych ugrupowań nie tylko o programie prac parlamentu, lecz i o sposobie obrad.

W myśl wyrażonych przez prezydenta Paetsa intencji — parlament ma być organem ściśle współpracującym z rządem, powołanym do załatwienia tych spraw państwowych, które przekazane mu zostaną przez Głowę Państwa. Jawną dyskusja, a zwłaszcza nieproduktywne ataki na rząd — mają być kategorycznie zwalczane. W trakcie obecnej sesji parlament ma wybrać nowego przewodniczącego, oraz wysłuchać exposé rządowe o politycznej i gospodarczej sytuacji kraju. W dyskusji zaś nad deklaracją rządową będzie mogło wziąć udział po jednym przedstawicielu od każdego ugrupowania. Niczego więcej prezydent państwa od parlamentu narazie nie żąda, to też po 2-dniowych obradach — sesja zostanie prawdopodobnie odroczone na do stycznia, a może i na dłużej. Ani

kwestja budżetu państwa, ani też wydawane w ciągu ostatniego półrocza dekrety i rozporządzenia rządowe nie będą narazie tematem obrad. Jeżeli chodzi o budżet to parlament ma nim się zająć dopiero w pierwszym kwartale przyszłego roku.

Stanowisko, zajęte przez prezydenta Paets'a wywołało naturalnie w kręgach politycznych żywe komentarze i krytykę — niewszyscy bowiem podziwiają punkt widzenia kierownika estońskiej nawy państwowej. Podnoszone więc są zarzu-

ty, że ograniczanie działalności przedstawicielstwa narodowego tylko do załatwiania spraw formalnych podkopuje zasadę ustroju demokratycznego, uniemożliwiając kontrolę społeczeństwa nad rządem. Zarzuty idą dalej: mówi się o tem, że przedłużanie stanu wyjątkowego nie było wcale potrzebne, gdyż ani państwu, ani ustrojowi nie grozi dziś już żadne niebezpieczeństwo. Związek kombatantów został dawno zlikwidowany i nie odgrywa obecnie w życiu wewnętrznopolitycznym większej roli, a prze-

cież ogłoszenie stanu wyjątkowego motywowane było w swoim czasie jedynie koniecznością walki z antypaństwową działalnością tej organizacji. Opozycja, do której — po za lewym odłamek socjalistów — należą w dość znacznej części „nowoosadnicy”, a nawet poszczególni członkowie pro-rządowej partji agrarjuszy, twierdzi na łamach swej prasy, że rząd zrobiłby lepiej, gdyby, zgodnie z wymaganiami nowej konstytucji, zarządził wybory prezydenta i parlamentu, przywracając w ten sposób stan normalny.

Podróż gen Gamelin do Czechosłowacji



Od str. lewej: gen. Faucher, gen. Krjeci — szef sztabu generalnego Czechosłowacji, gen. Gamelin i gen. Merel przed poselstwem francuskim w Pradze.

Uroczystość duńska w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 12 w dniu urodzin JKM. Chrystjana X, króla duńskiego, odbyło się w Warszawie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego rzeźbiarza duńskiego Bertela Thorvaldsena, — twórcy pomników ks. Józefa Poniatowskiego i Kopernika. Tablica ta, ufundowana przez t-wa polsko — duńskie w Warszawie została wmurowana w kolumnadzie pałacu Staszica, obecnej siedzibie t-wa naukowego w Warszawie.

Uroczystość zagalął prezes t-wa polsko — duńskiego inż. Nosowicz, poczem prezydent miasta Starzyński ze specjalnie przygotowanej trybuny, przybranej flagami o barwach duńskich i polskich, wygłosił przemówienie. Następnie prezydent miasta Starzyński dokonał odsłonięcia tablicy: W chwili odsłonięcia tablicy orkiestra odegrała hymn duński.

Poseł Danji Schou, który przemawiał po Starzyńskim, wyraził podziękowanie w imieniu rządu duńskiego za zaszczyt, jaki spotyka jednego z jego sławnych rodaków, a następnie podziękował t-wu polsko — duńskiemu za wystąpienie z inicjatywą zorganizowania uroczystości

oraz t-wu naukowemu, że zechciało wziąć w niej udział. Po przemówieniu posła orkiestra odegrała hymn polski.

Skości delegat t-wa naukowego prof. Loth zaznaczył, że tablica ta wmurowana została dla tego w gmachu warszawskiego t-wa naukowego, gdyż znakomity rzeźbiarz Thorvaldsen w dowód uznania za zasługi, położone przez niego w Polsce w dziedzinie sztuki, został przyjęty w poczt członków t-wa królewskiego przyjaciół nauk, które mieściło się w tym gmachu. Na zakończenie członek zarządu duńsko — polskiego t-wa w Kopenhadze, przybyły specjalnie na uroczystość Hojgaard, w serdecznych słowach wyraził radość, że mógł być osobistie na uroczystości.

Na dzisiejszą uroczystość przybyli przedstawiciele ministerstwa spraw zagr. z dyr. protokołu dypl. Romerem, przedstawiciele ministerstwa WR. i OP., świata naukowego i artystycznego, członkowie t-wa polsko — duńskiego oraz liczne delegacje szkół stołecznych. Z Poznania przybył delegat polsko — duńskiego t-wa w Poznaniu Wieszke.

Zarzuty te spotkały się już z repliką rządu. Wice-premier i minister spraw wewnętrznych, Einbund, w rozmowie z przedstawicielami prasy dał obszerną motywację stanowiska, zajętego przez sferę rządzącą. Były prezes zgromadzenia narodowego oświadczył, że rząd nie ma zamiaru likwidowania ustroju parlamentarnego, odpowiadającego całkowicie psychice narodu estońskiego, dąży jednak do tego, by w życiu wewnętrznym Estonji zapanował całkowity spokój i dlatego przeciwstawiać się będzie wznawianiu wszelkiego rodzaju walk partyjnych i klasowych. Zdaniem min. Einbunda warunki wewnętrznego życia politycznego nie pozwalają jeszcze na cofnięcie stanu wyjątkowego, a praca rządu, zmierzająca do całkowitej pacyfikacji nastrojów nie została doprowadzona do końca. Rząd jest przekonany, że kroki jego w kierunku wyprowadzenia kraju z kryzysu politycznego na drogę normalnego życia, sprzyjać będą również rozwojowi dobrobytu ekonomicznego państwa i narodu.

Powstaje więc pytanie: czy parlament zdobędzie się na pewną samodzielność, czy też stanie się powolnym narzędziem w rękach rządu? Wokół tego zagadnienia rozwinęła się ożywiona dyskusja. Jedni bronią zasady samodzielności przedstawicielstwa narodowego i występują przeciwko ograniczaniu jego kompetencji i zakresu działania. Inni znowu, a zwłaszcza prasa, wyrażająca rządowy punkt widzenia, twierdzą, że parlament w obecnym składzie utracił już dawno zaufanie społeczeństwa i w życiu politycznym roli dominującej odgrywać nie jest w stanie. Najbliższe dni przyniosą odpowiedź na to pytanie. Wszystko jednak wskazuje na to, że rząd ze stanowiska swego nie ustąpi. Jeżeli więc parlament zdobędzie się na opozycję — to liczyć się należy z jego rozwiązaniem. A wówczas sytuacja będzie już zupełnie wyraźna.

M. K. S.

TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj i jutro o godz. 8 wiecz.

ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dzisiaj CYRKÓWKA

W płatkach po cenach propagandowych

BOHATEROWIE

Od morza do morza

(Wrażenia z podróży)

Cerkwenica, aczkolwiek znajduje się w północnym zasięgu Adrjatyku — posiada już roślinność południową, która w miarę posuwania się brzegiem ku Rabu — zwłaszcza poczynając od Rabu — przybiera coraz bujniejsze kształty. Świetnie jest utrzymany park, obfitujący w magnolie, kaktusy, palmy, cyprusy i t. p. Kilkometrowa plaża zagłębia się daleko w morze. Szereg ocienionych hoteli z widokiem na morze podobno zmniejsza może koło 2 tys. osób. Niedogodność pobytu jest nieodpowiedni stół dla braku masła i mleka. Pomimo obfitości ryb w zatoce, — niezbyt często widziałem ją na stole.

Herbata droga i niesmaczna, kawa również. — Co do owoców, nie można się skarżyć: są świeże, tanie: winogrona około 40—48 gr. kilo, morele — 80 gr. (włoskie), śliwki 30—40 gr.

Rozrywek wogóle b. mało. Najwięcej korzystają kuracjusze z żaglówek, i przejażdżek autobusem do Zagrebu a statkiem do portu Raab, do Abazzji, Novi. Najciekawszym portem tego wybrzeża jest właśnie port na wyspie Rab, do której jadąc, statek zatrzymuje się przy Novi, Senji, Buszce. Wyspa ta o 87 km² powierzchni, może się szczycić zachowaniem starożytnego charakteru stolicy, powstałej z przedchrześcijańskiej Neoparis.

Na podłużnym, skalistym i wysokim cyplu, piętrzy się amfiteatralnie gród aż do szczytu, porośnięty sosnowym lasem, obramowanym roślinnością czysto południowych krajów. Stąd oko wybiega na otwarte morze, pieniające się stale, nawet w upały, białogrzywymi falami. U spodu góry, w zatoce — stoi szereg luksusowych hoteli i restauracji na wybrzeżu, mającym cień do godz. 2-ej po południu. Dzwonnice, kościoły (tym z XIII w.), cały szereg drzwi, bram, portyków, kolumn, mających kilkunastokrotną markę istnienia, są konserwowane z wyjątkową pieczołowitością. — Całe miasto jeszcze za Austrjaków miało uli-

ce wyłożone płytami lub wylane asfaltem.

Ludność miejscowa żyje głównie z przyjezdnych. Działwa sprzedaje z pewnym natręctwem sznury koralików, konchy, a szczególnie żółwie. Nabyłem jednego, ochrzciłem go „Żalusiem“ i przywożem do domu. Podziwiam obecnie jego apetyt przy pożeraniu pomidorów. Przekonałem się w powrotnej drodze, że cała 400-osobowa załoga pociągu nabyła żółwie jako... maskote... i to nawet po kilka sztuk.

Na pograniczu czeskim pewien biurokrata - celnik zamyślił się, czy nie podlega żółw ocenieniu, jako że w „ustawie“ powiedziano, że wszelkie „bidło“ ma być „ostro“ oglądane.

Oglądaliśmy (ze statku): chwaloną Baszkę. Z przerażeniem patrzyliśmy na zwal domów, w ciasnej zatoce, zamkniętej wypłowiałymi górami. Zieleni — prawie niema. Dobre to chyba dla reumatyków. Uczęszczają tu przeważnie Czesi i Żydzi. — Te same zalety ma kąpielisko Novi — mające jednak wspaniałe ogrody i wille.

Ludność porbeża, które poznałem,

żyje głównie z darów morza i winnic. Kulturuje też drzewa figowe i oliwkowe. Charakter ludu zrównoważony. Cechuje go chód powolny, spokój w głosie. Kobiety starsze są wszystkie ubrane jednakowo w czarne suknie. Mężczyźni sporo wolnego czasu spędzają na dole far niente nad morzem, przyglądając się połowowi ryb. Młodzież zawzięcie łapie ośmiornice; nielitościwie, wbrew mu im protestom, rozbiła je o kamienne wybrzeże.

Przezroczyta woda dała mi możność obserwowania ciekawego życia na dnie. Pełza tam dużo rybek mających nogi i pletwy; te stale chodzą po dnie. Uciekają przed niemi małe krabki i rybki. Wyraźnie niektóre z nich bawiły się ze sobą w chowanego. Co chwila z pod kamienia wypadał jakiś napastnik na nieogłędne i wtenczas rozpoczynała się ucieczka.

Ot: prawo, wiecznej walki o byt i w tym cudnym wód przezroczu, do którego zagląda wesoły promień słońca.

Elegijne moje rozmyślenia przerwało zapytanie studentki z Belgradu — czy się nie boję teraz kąpać? „Doktor poz-

Czterej panowie, dyktatorzy srebra

PANOWIE „KRÓLEWSKIEGO“ TYPU.

Dzień w dzień na kilka minut przed trzema kwadransami na drugą, w soboty o 11.30 spotykają się czterej panowie w cylindrach w przed sionku firmy maklerskiej Sharps and Wilkins w Londynie, zlekka uchylają cylindra przed reporterami finansowymi większych londyńskich dzienników i powoli, majestatycznie, w poczuciu swej potęgi i moey wstępują do „chramu“. Są to zwykłe czterej senjorzy firm błyszczącego metalu, schodzący się tu codziennie o tej samej porze, by ustanowić cenę srebra. Ci czterej panowie nie mają krzyzy podobieństwa do bałaśliwych maklerów, rozpychających się w gorączkowym pośpiechu na nowojorskiej giełdzie pieniężnej, ani nie z pośredników na giełdzie efektów, przepychających się wśród gestykulującej i hałaśliwej masy giełdźiarzy. Nie, ci czterej maklerzy to ludzie raczej „królewskiego“ typu, jeśli przyjąć określenie pewnego senatora amerykańskiego Stanów Zachodnich, że srebro jest metalem „królewskim“.

DROGOCENNY OBIEŻYŚWIAT.

Ci czterej panowie handlują srebrem. Po części przybywa ono wprost z rafinerji w Meksyku. Częściowo pochodzi z bogatych zapasów Indji i Chin. Zdarza się też, że nadsyła je mennica królegołówki z państw. Przeważnie są to ształy srebra na 11,5 cala długie, 5 cali szerokie i 4,25 cala wysokie, o wadze od 75 funtów. Na sztabach wyciśnięty jest znak rafinerji i cecha, zawartość srebra, która waha się pomiędzy 99,6 i 99,9 procent. Niektóre amerykańskie rafinerje twierdzą, że ich produkcja zawiera stuprocentowe srebro, ale koła fachowe niebardzo temu wierzą.

Ształy srebra wysyła się nieopakowane, nie jak złoto w beczkach lub pakach. Prosto załadowuje się je na okręty tak jak idą. A srebro jest mimo swej wielkiej wagi, jednym z najwęższych obieżyświatów. Dziś ładunek przybył z Meksyku do Londynu, jutro ten sam trafia do Szanghaju, stamtąd wędruje do maklera w Kalucie i znów spowrotem do Londynu, centrali handlu tym szlachetnym metalem.

DYKTANDO CEN.

Do biur czterech angielskich firm maklerskich wpływa dzień w dzień tysiące ofert, tysiące zleceń i zamówień z wszystkich stron świata. Wpływają zamówienia banków, niejednokrotnie też od prywatnych osób. Jedne oferują po „stałej cenie“ inni „po cenie rynkowej“. Wszystkie te oferty i zlecenia są właśnie omawiane i sortowane wedle swojej wartości na posiedzeniach czterech panów w pokoju przydzielonym firmie Sharps and Wilkins. Dzięki długoletniemu doświadczeniu procedura ta postępuje niezwykle szybko. Zaczyna się ona od rozpatrywania ceny oferowanej i podwyższa się ją albo zniża zależnie od popytu względnie po dąży koło 1/16 penny na uncji, aż wszystkie zlecenia mogą zostać sprowadzone mniej więcej do jednego mianownika, do jednej średniej ceny. Ta cyfra, nosi właśnie nazwę „ceny stałej“, która zostaje o godz. 2.15 podana do wiadomości repertorium światowych pism oraz koncernom wydawniczym które przetelefonują ją natychmiast wszystkim swoim wydawnictwom na prowinieji, i nie tylko angielskiej, ale na całej przestrzeni imperjum brytyjskiego. Cena światowa srebra została oto podyktowana.

Niezawsze jednak kalkuluje się cenę tak prosto. Zdarzają się wstrząsy, nagle baissy, przyprawiające o ruinę właścicieli kopalni, czy większe koncerny, hossa jest rzadsza i utrzymuje się zwykle w nieznacznych granicach. Największa różnica pomiędzy dwoma następującymi po sobie dniami wynosiła w wyższe ceny srebra 19 maja 1919 r. 4/5 pensów.

WALKA O RYNEK ŚWIATOWY.

Zachodzi teraz pytanie dlaczego tylko czterej firmy maklerskie odgrywają w Londynie znaczenie dyktatorów cen. Przecież rynek jest otwarty dla wszystkich. Ale od 50 lat zmonopolizowały one cały handel w swoich rękach i nie ma takiej siły finansowej, która mogła dziś

wolił — odparłem. „Więc pozwolił panu być zjedzonym“ zapytała ze śmiechem. Okazało się, że przed godziną kapitan statku dał hasło ucieczki z kąpiel, gdyż rekin pożarł 12-letnią dziewczynkę Zorkę Prinz z Dubli i krąży tuż koło Sele.

W kilka dni potem zawzięci rybacy złapali rekina długości 8 metrów. Wielkie wrażenie wywarł fakt stwierdzony, że matka Zorki ostrzegła przed rekinem córkę, bo śniła, iż ją porwał.

Przeglądając się ludności w kościele i na cmentarzu. Wchodzi dostojnie, modli się z powagą — ale bez dewocyjnej zewnętrznej ekstazy. Nabożeństwo katolickie odprawia się w jez. słowiańskim. — Kościoły i cmentarze utrzymywane są wzorowo. Dziwną oryginalność cmentarza w Cerkwieni stanowią małe krzyże, prawdopodobnie z obawy przed „borem“ (wiatr z północy).

Rynki owocowe są zasypane produktami krajowymi. Największy — w Cerkwieni — zajmuje spory obszar i stale jest zwiedzany przez przyjezdnych. Ceny, jak mówiłem, są dostępne.

Pobyt w Jugosławji opłaca się tym,

ważąc się na walkę z niemi. Związane ze spółkami akcyjnymi, bankami, towarzystwami przez myślami trzęsą one rynkiem londyńskim, a pośrednio także rynkiem świata. Zasyplane i związane rozlicznymi węzłami z przemysłem i handlem, mające wyrobioną markę i stosunki handlowe z firmami całego świata połknęły już niejednego śmiatka, który próbował się im przeciwstawić, doprowadzając do ruiny szereg przedsięwzięć konkurencyjnych. Aż zostały na polu cztery i teraz zgodnie prowadzą wspólną akcję o zdobycie rynku świata.

MAŁŻENSTWA I METAL.

W jakim stosunku pozostają odległe, nieporozne wypadki, ustawodawstwa, zarządzenia dalekich krajów kontynentu i poza kontynentu do ceny srebra? A oto proszę zważyć. Indie brytyjskie uchwalają ustawę zabraniającą małżeństw wśród dzieci. Co to wspólnego z srebrem? A jednak na giełdzie londyńskiej zakotłowało. Ce-

na srebra skacze w górę, napływają oferty z Kalkuty, Bombaju, kupcy indyjscy domagają się jaknajszybszej przesyłki transportów srebra. Indyjscy kupcy wykalkulowali bardzo słusznie. Zanim ustawa o zakazie małżeństw wejdzie w życie wiele małżeństw takich będzie w pośpiechu zawartych. Ostatnie małżeństwa nieletnich przed zakazem. Wzrosła zatem liczba podarunków weselnych. I słusznie. Import srebra w Indjach wzrósł w ciągu 5 miesięcy vacatio legis o 20 milionów uncji. W Chinach wzrasta też rok rocznie przed każdym chińskim Nowym Rokiem import srebra niesłychanie. Wogóle spekulacja srebrem w Chinach dochodzi czasem do rozmiarów fenomenalnych.

I oto S. Montagu et Co, jedna z czterech firm maklerskich w Londynie obliczyła, że obrót srebrem w jednym dniu takiego szalu spekulacyjnego był przed kilku laty nie mniej i nie więcej niż 25 razy większy niż cała produkcja świata razem wzięta. (m).

Na lotnisku w Ewre



Excesarzowa Zyta, ks. Otto i księżniczka Józefa Habsburg zegnają odlatującą w. księżnę Luksemburgu.

PAKT Z PRZED 4000 LAT

Naukowa ekspedycja amerykańska zorganizowana przez uniwersytet Yale, prowadziła w Mezopotamji badania archeologiczne w okolicach Mossulu. Odnalezione przy tej okazji cegły z wypalonemi napisami, które po odcyfrowaniu okazały się tekstem traktatu pokojowego, zawartego między miastami sumeryjskimi Lagasz i Umma. Miasta te prowadziły ze sobą długą i krwawą wojnę na 2000 lat przed N. Chr. Tekst i forma tego paktu różnią się mało od tego, co znajdujemy w nowoczesnych dokumentach dyplomatycznych tego rodzaju. Wstęp brzmi dosłownie:

„Miasta Lagasz i Umma stwierdzają niniejszym uroczystie, że wojna bratobójcza między nimi ustaje nazawsze. Obie strony powołują

się na boginię Ningirsu jako na świadka i gwarantkę szczerości zamiarów pokojowych. Odtąd będą miasta Lagasz i Umma żyć obok siebie w pokoju i przyjaźni, jako dobrzy sąsiedzi, którzy jedynym dążeniem będzie pograżać w niepamięć czasów wszystko to, co je dotąd dzieliło i stało między nimi niezgodę. Biada temu, kto naruszy pokój! Gniew Ningirsu dotknie go swą karzącą dłońią i przesładować będzie aż do ostatniego pokolenia.“

Uroczysty w swej formie pakt nie został jednak dotrzymany i w kilka lat później między miastami Lagasz i Umma wybuchł ostry zatarg. Nie uciekając się do formalnego wypowiedzenia wojny, napadł władca Umy na Lagasz, zrabował i spalił miasto oraz spustoszył okolice.

mera — (dziadka L. Rydla). Wszyscy oczekiwaliśmy, pomimo burzliwego morza i deszczu, ukazania się królowej Adriatyku ze strony morza... Poprzez opary zielonkawego poranku ujrzałem wpierw cypel Campanilli, — potem dwa krwawe oka starych fortów z XII w. Wirujące od zmiennego wiatru fale mocno rzucały statkiem... Na horyzoncie zjawilo się pasmo białej mgły, zastaniającej wierzchołki kościołów. Ale nagły kierunek wiatru w ciągu kilku minut rozbił wodną kurzawę... i ujrzałem Wenecję, leniwie wynurzającą się z bezmiarów wód. Statek zwalnia biegu i przy muje pilota...

Od zarzucenia kotwicy upłynęła godzina na formalności. Była 7-ma rano. Przybyły 2 gondole. Płec piękna była od ważniejsza: gdy zobaczyły, że wsiadam, weszły do gondoli. Panowie... woleli me torówkę.

Na placu św. Marka rezydowały tyśiące gołębi. Ludność była już w kościołach. Z bocznych ulic wysypały z muzyką wycieczki szkolne (grano Giovinezę) i karnie weszły do kościoła. Przy ołtarzach odprawiały się msze św. W świą-

Zaginiona gotówka

Szkic kryminalno-detektywistyczny

— Więc powiada pan — zginęła bez śladu — rzucił krótkie pytanie słynny na obu półkach detektyw, pykając z fajeczki.

— Tak, mistrzu — odpowiedział przygnębionym głosem klient. — Wszyscy w Wilnie od dziecka do starca długi czas dzień w dzień i w nocy szukali jej — i nie znaleźli. Była, każdy ją macał, na PKO. odkładał i raptem — niema. Niema rok, niema drugi. Za głowę brali, policja nagrody wyznaczała — i nic. Był jeden fałszywy meldunek, że widziano 2 złote, ale okazało się, że to objędziała miasta państwa wystawa dziwów natury; pokazywała dziecko z pięcioma głowami, marynowanego w occie ławnika magistrackiego, co umarł ubogim, lubianego przez ludność komornika i inne cuda, a za osobną opłatą — 2 złote w jednym kawalku. Ale w prywatnym ręku nikt gotówki nie widział.

— All right! — szybko zdecydował się detektyw. — Jedziemy! Wilno — nie Londyn. Na poczekaniu się znajdzie.

* * *

Poszukiwania detektywa zaczęły zaraz po przybyciu do Wilna. Zajeżdżając dorożką pod hotel, wyciągnął do dorożkarza banknot stu złotych, wzięty z Anglii z królewskich zbiorów numizmatycznych i powiedział: — Reszty!

Efekt przeszedł oczekiwanie. Dorożkarz jak piorunem rażony, postawił oczy w ślup, plasnął w ręce i upadł nawznak na kozły, szkapą zerknąwszy jednym okiem na banknot, stanęła nagła dęba i przewróciła się razem z dryndą do rym sztoku. Dokoła detektywa utworzyło się zbierawisko, które rozproszył silny oddział policji.

Chłuba detektywów tropił. Z początku komornika, policjanta, potem za żebraka i żulika zachodził do sklepów, urzędów, domów prywatnych, przyglądał się, jak za bieliznę płacoma parą zelówek a za wyrwanie zęba dentysta brał trzy butelki piwa — ale na ślad gotówki nie wpadł.

Wówczas postanowił działać jawnie.

— Pan ma sto złotych — palnął prosto do mostu do kupca zachodząc do sklepu.

— Gdzie? — z ogniem w oku i nadzieją w głosie zapytał szybko kupiec. — Dzieci chodzą tu prędzej — pan mówi, że my mamy sto złotych! Oddam panu sklep, ale mów pan prędzej gdzie.

— Schowane macie! Ot, takie! — machnął przed oczyma kupca banknotem.

Kupiec nie wytrzymał widoku 100 zł. Ciężko jęknął, klapnął na krzesło i słabym głosem szepnął „wody“... Synalek jak długi, rymnął na podłogę. Córka dostała ataku hysterji.

Detektyw opuścił sklep i wszedł do drugiego. Wkrótce wyszedł, a przed sklepem zajeżdżała karetka pogotowia.

* * *

Minęły dwa tygodnie. W zacisznym hoteliku słynny detektyw jedną ręką trzymał klienta, który go sprowadził, za krawat, a drugą odbijał mu na gębę całą gamę kolorów, od fioletoletu do czerwieni, przygadując do wtóru:

— Goddam! Okrył mnie pan hańbą, w całej Anglii! Kazał pan szukać to, czego nie było, niema! Okpił pan mnie, którego zna cały świat.

Klijent brał i milczał.

Nazajutrz detektyw wyjechał. Był poniedziałek jak noc: zwędzono mu jego szluzotowy banknot... wiesz.

którzy mają samodzielny paszport (80 złotych). Mając cierpliwość, można znaleźć w luksusowym hotelu, lub prywatnym pensjonacie pokój z utrzymaniem od 45 do 65 dynarów. Jakaż różnica z naszymi — biorącymi po 10—12 zł. i dającymi marny wikt. Niestety obecne gdyńskie i helskie pensjonaty nie dają tych wygód, a są o ileż droższe.

A jednak — które morze jest dla nas miłsze? Dla mnie nasze! Gdzież się znajduje taki pas ziemi z lasem jak na Helu? Las i otwarte morze z jego chłoszczącą falą o zmiennej co chwila barwie? — Stanowczo musi być uregulowana sprawa cen na wybrzeżu, niestety tak małym 125 klm.! (wobec 1500 Jugosławji). Wciąż słyszymy na to skargi, a zmian niema!

Wywczasy zakończyliśmy podróżą do Wenecji na statku „Kumanowo“. Ruchliwa firma „Escopol“ (Kraków, Rynek 5) sama zgromadziła chętnych i załatwiła wizy. Niedosć tego — sam organizator, p. I. Szwartz, był nam świetnym cicerone.

Wenecja! Magiczne słowo dla tych, którzy wpierw poznali ją z opisu Kr-

tyni panował naprawdę dziwny jakby mrok i materialny i immaterialny zamęt, zmuszający do skupienia się. Czy to tajemnicza witraży? Mrok jakiś inny, niepodobny do panującego w światłach bizantyjskiej konstrukcji. — Też raz zrozumiałem, że duch skołatany może być tylko skupić tylko w takim półmroku — tylko wśród takiego oryginalnego rozkwitu piękna form architektury i materialności. Nie dziwię się tym, co przez cały tydzień studjują sam kościół św. Marka.

Spowodu niedzieli i braku czasu nie mogliśmy zwiedzić galerji obrazów. Przesunęliśmy się tylko przez wszystkie sale Pałacu Dożów — ozdobionej pędzlem Leonardo da Vinci i Giovanni Cavalli. Potem, pomimo deszczu, zwiedziliśmy pieszo budzące się do życia wąskie ulice miasta i motorówką dwukrotnie powoli przejechaliśmy się po Canale Grande. Wszędzie widać pietyzm w utrzymaniu gmachów.

Ruch w porcie olbrzymi. Widzieliśmy statki wszystkich państw

O godz. 10 nagle zabłysło słońce i rozpoczęła się upał. Niestety — zapóźniłem

O zaopatrzeniach inwalidzkich

Zaopatrzenia inwalidzkie przyznawane przez Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej zyskały sobie już popularność i stały się świadczeniem cennym i bardzo aktualnym. W dzisiejszych trudnych do życia warunkach, wszelka pomoc w jakiegokolwiek postaci spełnia doniosłą rolę. Uśmiechem losu jest do zaopatrzenia dla robotników, którzy po całym, nieraz ciężko przepracowanym życiu znaleźli się, niestety, w przytułku. Kwota niewielka, bo wynosząca 20 zł. miesięcznie urasta w praktyce do samodzielnego stanowienia o swojej osobie, pozwala nie oglądać się na łaskę krewnych, daje możliwość opuścić przytułek. Świadczenie to przypada najbiedniejszym i dlatego jest tak cenne, jak żadne inne. Z praktyki wiem, jak po uzyskaniu pierwszej kwoty pieniężnej i decyzji przyznającej zaopatrzenie inwalidzkie zmienia się gruntownie cały tryb życia dotychczasowego robotnika — bieda. Dla tych, którzy wyczekiwali już chyba śmierci tylko, spędzając resztę życia w schronisku, które w Polsce nie są jeszcze dostateczne, ani pod względem ilości, ani pod względem warunków higienicznych czy urządzenia, „emerytura“ stała się hasłem przedewszystkiem, rzeczą prostą, do opuszczenia przytułku. Tak też czyni każdy, kto zaopatrzenie uzyska. A jeśli „emeryt“ żył na łasce rodziny czy krewnych, to w każdym razie zaopatrzenie inwalidzkie wydobywa go z kąta, w którym się znajdował jako „sprzęt“ już zbyteczny i zawadzający i zostaje wśród najbliższych „odnaleziony“.

W ostatnich czasach toczą się zacięte dyskusje na szpaltach wielu pism w sprawach ubezpieczeń społecznych. Za bierają głos wszyscy, a więc również nie powołani i co gorsza nie znający się na tem.

Niezrozumiałem się wprost wydaje, jak można nie widzieć, jakie krzyści zaczynają osiągać robotnicy z nowego ubezpieczenia emerytalnego; a przecież są to dopiero początki tej akcji, narazie dla najstarszych i najbiedniejszych. Po pewnym okresie czasu staną się aktualne chociażby renty inwalidzkie, które obejmują niezdolnych do pracy (bez względu na wiek, po przebyciu w ubezpieczeniu emerytalnym robotniczym 4-let). Ci wszyscy, którzy starają się usposobić ogół wrogo do ubezpieczeń społecznych, naskutek upatrzenia niedokładności czy to w administracji, czy w zbyt wysokiej stawce, lub w nierównomiernym obciążeniu za poszczególne rodzaje ubezpieczeń, zabierając głos, winni czynić to ostrożnie i bez furji, łatwo bowiem mogą skrzywdzić proletariata robotniczy, który

zaczyna się już cieszyć, choćby tem skromnym zaopatrzeniem inwalidzkim. Staruszka pewna po otrzymaniu zaopatrzenia inwalidzkiego rzekła: „Zawsze mówiłam, że Polska o nas nie zapomni“. Ma ona 70 lat, pracowała od 16-tu lat życia i dłuższy czas mieszkała w przytułku. Jest to jedno z licznych powieźdeń które mógłbym przytoczyć. Miejmy nadzieję, że jednak w rezultacie ubezpieczenia wyjdą obronną ręką z naganki w większej części niesłusznej, oprą się skutecznie nienawiści ku nim ostatnich czasów i staną się pożyteczną instytucją w naszym życiu społecznym.

Przy okazji należy przypomnieć o warunkach, jakie należy spełnić, aby uzyskać zaopatrzenie inwalidzkie są one następujące:

1) Ukończenie 65 lat życia w dniu 1 stycznia 1934 r. (a więc urodzeni przed 1 stycznia 1869).

2) Obywatelstwo polskie.

3) Brak niezbędnych środków utrzymania.

4) Wykazanie się co najmniej 4-rolletnią pracą w charakterze robotnika od 1 stycznia 1920 — 1 stycznia 1934.

Warunki powyższe muszą być spełnione ściśle. Zatrudnionym w gospodar

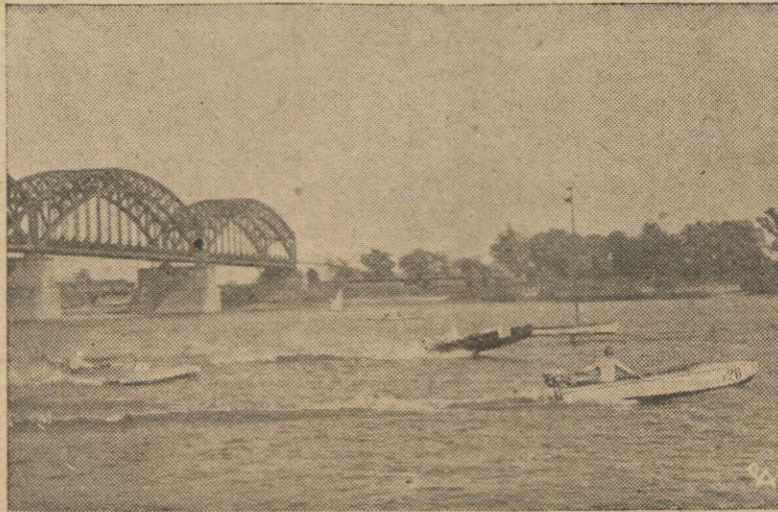
stwach rolnych i pracownikom umysłowym zaopatrzenie inwalidzkie nie przysługuje. Poza tem robotnicy, którzy w dniu 1 stycznia 1934 r. mają skończone 60 lat (urodzeni przed 1 stycznia 1874 r.) spełniają warunki, zawarte wyżej w p. 2, 3, 4, a nie obejmują zatrudnienia z powodu braku pracy lub inwalidztwa, otrzymują zaopatrzenie z chwilą ukończenia 65 lat.

Wreszcie ci, którzy mają w dniu 1 stycznia 1934 r. ukończone 60 lat (urodzeni przed 1 stycznia 1874 r.) spełniają warunki wymienione wyżej w p. 2, 3, 4, a są inwalidami (niezdolni do pracy) otrzymują zaopatrzenie przed skończeniem 65 lat, jeśli przebyli w ubezpieczeniu emerytalnym robotniczym co najmniej 26 tygodni składkowych (ubezpieczenie emerytalne robotnicze biegnie od 1 stycznia 1934 r. i nie należy go indentyfikować z ubezpieczeniem na wypadek choroby w b. Kasie Chorych). Ubiegać się o zaopatrzenie można wyłącznie przez Ubezpieczalnię Społeczną.

Wkrótce zostanie ogół ludności poinformowany o rentach poinwalidzkich, wdowich i sierocych, jak również o zapomogach pośmiertnych.

Jerzy Nowacki.

Wiścigi ślizgaczy na Wiśle



W ub. niedzielę odbyły się w Warszawie na Wiśle regaty ślizgaczy zorganizowane przez Oficerski Yacht Klub. Regaty dały szereg rewelacyjnych wyników.

Przed wyborami do Wileńskiej Izby Przemysł.-Handl.

W związku z rozpisaniem wyborów do Wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej, na terenie czterech województw, objętych działalnością Izby wileńskiej, utworzono 45 biur wyborczych. W biurach tych wyborcy w terminie od 26 b.

m. do dnia 10 października mogą sprawdzać listy w celu przekonania się czy zostali wciągnięci do spisów.

Prawo wyborcze ma każdy kupiec, który wykupił patent i posiada obywatelstwo polskie.

Plaga porzucania dzieci

W ciągu b. m. w Wilnie porzucono przeszło 100 dzieci na ulicach, w opiece społecznej i w prywatnych domach. Takiej ilości podrzutek nie notowano w żadnym miesiącu lat poprzednich. Wśród

podrzucanych dzieci znajduje się 18-cie chłopców i dziewcząt w wieku od lat 4 do 11, reszta niemowlęta.

Wśród podrzutek znajduje się 78 dzieci chrześcijan i zgórą 30 żydowskich

BEZPŁATNIE otrzymasz u aptekarza swego interesujący miesięcznik p. t. **PORADNIK DLA CHORYCH I ZDROWYCH** omawiający szereg ważnych i ciekaw. spraw Wydawnictwo: Poznań, Skrytka poczt. 373

się na sumę i nie zdążyłem usłyszeć chóru kościelnego.

Na Lido — już nowoczesnie rozbudowanym — kipi życie. Śliczne aleje dają cięć, a pałace — nawet nowoczesniejsze, mają naprawdę styl niezbyt odskakujący od ducha stylu weneckiego. Bije od nich lekkość, wdzięk. Na plaży pustej: nikt się nie kąpie, bo 20 stopni w wodzie to dla Włocha za mało!

W pierwszorzędnej restauracji mieliśmy obiad specjalnie dla Polaków przygotowany. Kosztował po 10 lirów, był suty i smaczny.

Ogodz. 4-tej rozpoczęły się regaty. Gondole wyglądały inaczej, niż te codzienne — czarne, odrapanie! Były przedewszystkiem duże — ubrane w kwiaty. Zapasnicy w każdej gondoli ubrani w inny strój — przeważnie jaskrawy. Na sygnał armatni ruszyły wszystkie, narazie długo nie dając się wyprzedzić. Cały tłum pobiegł z pod kolumn lwów naprzeciw placu Marka, by dalej obserwować gonitwy. Ja tymczasem zająłem się obserwowaniem rozkosznych gołębi, się dających na ramiona i ręce. I zgroza obrzydzenia wstrząsnęła na myśl o pewnym

prałacie krakowskim, żądającym wystrzelania gołębi za siadanie świętym na głowę! Sześćset lat istnieje kościół i plac wenecki z gołębiami — a nikomu nie przyszło na myśl takie barbarzyństwo! Chyba Kraków potrafi obronić gołębie i... wikarówkę.

Wieczorem na znak zakończenia uroczystości — buchnęły płomienie z gar dzeli wojennego statku.

Wenecja zaczęła coraz mocniej płonąć ogniami iluminacji — zaglądalej w ciche wieczorne wody lagun... Ruszył i nasz statek, defilując koło brzegów pani mórz, — zwanej Piękna — a właściwiej Duenna. Boć trudno o lepszy wyraz zwycięstwa ducha ludzkiego w jego walce o trwałość Piękna i Czynu. — I dziś — w życiu i ruchu tego grodu znać to Życie i dążenie do Czynu!

Powrót do Krakowa zakończyliśmy zwiedzeniem wypoczynkowem Wiednia. Ci, co go znali przed wojną, mówią, że zamiera... Ja — oczywiście tego spotrzeć nie mogłem. Wyniosłem tylko szereg smutnych refleksyj. Oto okazane są w Schönbrunn cuda... Artysty-

czny i drogi wykwiłt pokoju Marji Teresy i galerję portretów o typach łajdakię przebiegłości; skromne pokoje Franciszka-Józefa i połączoną karetę koronną cyjną konia smutnej doli Maksymiljana i pokojik Orleńca z pamiątkami. Mi mowili w ciszy tych pałaców usłyszało się słowa ostatnich dni cesarza: „mój miecz, moje narody, moje wojsko, mój tron“.

Gdzie to wszystko?

Przemija! Sic transit Gloria mundi!... Jeszcze komuś tęskno do tego tronu, do tego skrawka ziemi, opływającej krwią walk...

A nad wszystkim tem — co niemal w locie ptaka się widziało — wiszą zagadnienia: austriackie, włocho - jugosłowiańskie, węgierskie i tysiące innych. I te kiedyś przemina!

Jedno chyba nie przemienie: szum fal, — i tęsknota człowieka do wypoczynku pod ich zagadkową tajemniczą pieśń

Antoni Miller.



Z KRAJU

STAN BEZROBOCIA.

Stan bezrobocia na terenie całej Polski wynosił w dniu 22 bm. na podstawie danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia — 289.416 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia ubiegłego o 2981 osób.

MINISTER JĘDRZEJEWICZ NA POLESIU.

Minister Wacław Jędrzejewicz odbywa podróż inspekcyjną po Polesiu P. minister dokonał inspekcji paru szkół na terenie Brzeźcia, informując się o potrzebach szkół i badając poziom nauczania oraz przeprowadził lustrację kuratorjum O. S. Brzeskiego.

ULEPSZENIE PAROWOZÓW P. K. P.

Przed kilku dniami podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji, p. inż. Piasecki, podpisał umowę kredytową ze spółką „Pyram“ w Paryżu na dostawę paru tysięcy przyrządów, ulepszących spalanie węgla na parowozach. Przyrządy te zostały już wprowadzone na kolejach kilku państw. Usuwają prawie one całkowicie dymienie i iskrzenie parowozów, a więc zmniejsza niebezpieczeństwo powstawania pożarów lasów i budynków od iskiei parowozu.

Umowa zabezpiecza wykonanie pewnej części zamówienia całkowicie w Polsce z materiałów krajowych przez robotników polskich.

Przyrządy będą wmontowywane do parowozów już na początku przyszłego roku. Spółka „Pyram“ gwarantuje, że przyrządy te pozwolą zaoszczędzić paliwo i popiera swe zobowiązanie funduszem gwarancyjnym.

ZASWIADCZENIA DLA SPORTOWCÓW.

Liczne imprezy sportowe, organizowane w całej Polsce, sprawiają, że dość często zawodnicy zwracają się do urzędów pocztowych, urzędów gminnych i posterunków policji państwowej z prośbą o potwierdzenie zgłoszenia się w danej miejscowości.

W związku z tem Ministerstwo Poczt i Telegrafów zezwoliło naczelnikom wszystkich urzędów poczt i telegrafów, względnie ich zastępców udzielać zaświadczeń zawodnikom w czasie rozmaitych imprez sportowych, jak npr.: samochodowych, kajakowych, kolarskich itd.

Zaświadczenia te powinny być notowane w tak zwanej „karcie pracy“, zaopatrzonej w pieczętkę stowarzyszenia, przez odcisnięcie datownika i wpisanie klauzuli.

Zawodnik (imię i nazwisko) zgłosił swój pobyt dnia... godzina.

Zawodnik, okazując w urzędzie swoją „kartę pracy“, powinien jednocześnie przedstawić dowód osobisty.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Samolot wileński na Challenge w r. 1936

Rzucona myśl przez Wileńsko-Trocki Powiatowy Obwód LOPP ufundowania samolotu wileńskiego na Challenge r. 1936 jako dar Społeczeństwa Województwa Wileńskiego, nie przebrzmiała bez echa, gdyż jak nas informują, składki już zaczęły napływać. Jako przykład godny naśladowania możemy podać, że zainicjowana kwesta na ten cel przez prezesa Niemeczyńskiego Koła LOPP p. Antoniego Balcewicza — wójta gminy niemeczyńskiej, gorącego propagatora idei LOPP, dała na Niemeczyń dość po karną kwotę — 110 zł.

Ze swojej strony apelujemy do całego społeczeństwa województwa wileńskiego o nie szczędzenie ofiar, bowiem w ten sposób również przyczynimy się do budowy Mocarstwowej Polski oraz wysunięcia naszego państwa do rzędu potęg lotniczych Europy.

Skuteczność reklamy

Z badań, przeprowadzonych nad skutecznością różnych rodzajów reklamy, przez prof. Moedego — kierownika berlińskiego Instytutu Psychotechnicznego, — wynika, że najskuteczniejsza jest reklama prasowa, to znaczy ogłoszenia i inseraty w dziennikach i czasopismach. Skuteczność tego rodzaju reklamy prof. Moede określa na 44,1%. Drugie miejsce zajmują wystawy okienne przy skuteczności 34,1% i trzecie reklama świetlna, której skuteczność ocenia na 24,9%. Dalsze miejsce prof. Moede przydziela plakatom — 19,9%, reklamie tramwajowej — 10,6%, reklamie kinowej — 3,1%, ogłoszeniom na wozach firmowych — 2,1%, reklamie przez radio — 1,7% i pokazom — 0,1%.

Jednocześnie przy badaniu skuteczności reklamy radiowej ciekawe było stwierdzenie przez prof. Moedego faktu, że 91,4% radiosluchaczy wogóle nigdy nie zwróciło uwagi na nadawane przez stacje wiadomości reklamowe. S.

SZKOLNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

Z początkiem roku szkolnego Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna wprowadziła inowację w postaci szkolnych Kas Oszczędności.

Prowadzenie tej akcji wiąże się ze znacznym stosunkowo nakładem kosztów ze strony K. K. O., lecz mając na względzie, że szerzenie idei i hasel oszczędnościowych wśród działwy poza ogromnym znaczeniem wychowawczym przyszłych obywateli Państwa ma jeszcze i to dodatnie znaczenie, że wciąga i starsze pokolenie, należy uważać związane z prowadzeniem tej akcji wydatek za produkcyjny, jako sprzyjający tak doniosłemu zagadnieniu wzmoczenia kapitalizacji wewnętrznej, co jest czołowym zadaniem Komunalnych Kas Oszczędności.

Drobny wkładca, niosący swój grosz uciulany do Kasy, zawsze był i będzie najbardziej pożądanym klientem każdej instytucji bankowej (gdyż wkład jego nie ulega nigdy raptownym wycofaniom co się często zdarza z wkładcami sum większych, którzy często związani interesami spekulacyjno-handlowymi zmuszeni są do raptownego wycofywania swych pieniędzy).

Wileńskie K. K. O. potrafiła ściągnąć oszczędności drobnych warstw przedmieść naszych, i to jest jej wielką zasługą.

Idea zaś szerzenia zmysłu oszczędności wśród młodzieży szkolnej nie jest nową. Już na przełomie XIX wieku w Poznaniu zakładano „Złote skarby” — drobne instytucje finansowe, przeznaczone dla ułatwiania, zwłaszcza dzieciom i młodzieży, odkładanie najmniejszych kwot pieniężnych i uczenia przez to młodego pokolenia oszczędności.

W Małopolsce akcja oszczędnościowa była zapoczątkowana w r. 1912 przez Szkolną Radę Krajową, organizującą pierwsze szkolne kasy oszczędności. W innych dzielnicach propaganda oszczędności była podjęta głównie już po dokonaniu przez Państwo reformy ustroju pieniężnego, t. j. po r. 1924.

Akcja szerzenia zmysłu oszczędności wśród młodzieży szkolnej poczyniła w ostatnich latach znaczne postępy. Nie należy wątpić, że w Wilnie będzie miała nie mniejsze powodzenie, niż w innych miastach Polski. O szybkim rozwoju akcji oszczędnościowej wśród młodzieży można sądzić z częściowych danych, dotyczących Kas w poszczególnych dzielnicach Polski. Ogólne jednak wyniki naszej pracy w dziedzinie szkolnej akcji oszczędnościowej są dotychczas dość skromne.

Najlepiej uwydatni stan naszego dorobku porównanie go z dorobkiem małej Belgji, posiadającej 8 milj. obywateli. Wskutek ofiarnej i umiejętnej współpracy personelu nauczycielskiego w r. 1927 w ruchu oszczędnościowym Belgji brało udział 56,5% dzieci, przyczem dokonano 1.055.755 operacji na 31.373.351 franków, w r. 1928 procentowość wzrosła do 61%, zanotowano 1.203.115 operacji oszczędnościowych na łączną sumę 44.262.186 fr. W roku 1929 widać dalszy wzrost, 64% dzieci bierze udział w rachunku oszczędnościowym, wydane

zostaje 108.047 książeczek oszczędnościowych, ilość operacji dobiega do 1.310.442, suma wkładów osiąga cyfrę 59.443.826 frank. *)

Każda założona Kasa Szkolna będzie posiadała odpowiedzialnego kierownika z grona nauczycielskiego. Proces oszczędzania będzie się odbywał za pośrednictwem znaczków (5, 10, 20 i 50 groszy), nalepianych na specjalne kartony, nabywane przez ucznia u kierownika Kasy Szkolnej. Zapełnione kartony przedkładane mają być przez kierownika wraz z książeczką oszczędnościową ogólną do K. K. O., która wzamian będzie wydawała książeczki oszczędnościowe, wystawione na imię poszczególnych uczniów, od

Zgodnie z regulaminem każdy poszczególny

*) J. Długokęcki: „Jak zakładać i prowadzić szkolne kasy oszczędności?”.

pisując odpowiednią sumę z książeczki ogólnej.

czególny uczestnik (Kasy Szkolne) otrzyma ze szkoły karton i za gotówkę znaczki. Z chwilą, kiedy karton jest oklejony znaczkami na sumę minimalną zł. 5, Kasa Oszczędności na mocy listu Dyrekcji Szkoły wydaje imienną książeczkę dla ucznia. Rachunek oszczędnościowy od dziełnych uczniów może być zlikwidowany najwcześniej po 3-ich miesiącach od daty wydania książeczki. W wypadkach jednak wyjątkowych, odpowiednio umotywowanych, K. K. O. może się zgodzić na zlikwidowanie rachunku przed upływem tego terminu.

Nie należy wątpić, że idea szerzenia zmysłu oszczędnościowego wśród młodzieży spotka się poparciem personełu nauczycielskiego i będzie miała powodzenie wśród młodzieży. (f)

Na Kongres Eucharystyczny



W Buenos Aires ma się odbyć międzynarodowy kongres eucharystyczny. Na zdjęciu kardynał Verdier odjeżdżający z Paryża do Południowej Ameryki, by wziąć udział w kongresie.

Pompowanie powietrza do mózgu

W dwóch klinikach uniwersyteckich w Wiedniu, prof. Denka i Pötzla, zastosowano oryginalną metodę leczenia epilepsji, a to przez wpompowywanie powietrza do mózgu. Metoda ta narodziła się zupełnie przypadkowo i uoboc nie podczas prób podejmowanych przy zdjęciach rentgenowskich mózgu. Ponieważ substancja mózgowa nie zaznaczała się przy prześwietlaniu na ekranie, postanowiono uciec się do sposobu używanego już przy zdjęciach żołądka i kiszki, które dla uwydatnienia ich konturów na ekranie, napełniano roztworem bismutu. Podobną rolę miało odegrać wobec mózgu powietrze, którego wpompowanie pod czaszkę nie sprawiało ani bólu, ani też jako zabieg nie groziło żadnymi komplikacjami. Okazało się, że zdjęcia są teraz wyraźne, kontury mózgu rysują się jasno, dająca staje się niezmiernie ułatwiona, siedlisko jakichś wrzodów czy nowotworów z łatwością rozpoznane. Okazało się jednocześnie przy tej okazji, że w pewnych wypadkach, np. u chorych cierpiących na epilepsję, następowała po wpompowaniu powietrza znaczna poprawa.

Po stwierdzeniu kilku takich wypadków, przystąpiono jednocześnie na obu klinikach do stosowania zabiegów z powietrzem u większej ilości chorych na epilepsję, a to w celu skontrolowania rezultatów i obserwowania przebiegu. Otóż, jak brzmi sprawozdanie prof. Urba na 18 proc. leczonych w ten sposób chorych nastąpiło zupełne wyleczenie z epilepsji. U tej kategorii chorych ataki epileptyczne ustały zupełnie w kilka tygodni po przeprowadzonym leczeniu. U 38 proc. chorych nastąpiło polepszenie, wyrażające się w tem, że ataki epileptyczne pojawiały się rzadziej i miały przebieg znacznie łżejszy. Pozostaje jeszcze do zaobserwowania i stwierdzenia fakt, czy ustąpienie epilepsji u pierwszej kategorii chorych (18 proc.) jest stałe i ostateczne, czy nie pojawiają się jeszcze kiedyś w przyszłości objawy strasznej choroby. Bądź co bądź 55 proc. uleceń czy też poprawy ma ogólną liczbę chorych na epilepsję, chorobę dotychczas prawie nieuleczalną, jest to sukces niemały. Zwłaszcza jeżeli się zważy, że zabieg któremu ta poprawa czy wyleczenie się zawdzięcza, t. j. wpompowywanie powietrza do mózgu, jest zabiegiem nieskomplikowanym przy obecnym stanie chirurgii i niebolesny dla pacjenta. Inną jest rzeczą, że, jak mówi ordynator kliniki, dr. Fritsch, niewytłomaczoną jest do tychczas sprawa, dlaczego mała ilość powietrza, doprowadzona do mózgu, może spowodować ze sobą takie wyniki, a to tembardziej, że właściwa przyczyna i źródło epilepsji są również dotychczas niezbadane i przez medycynę niewyjaśnione.

Balon „Syrena“ w drodze do Warszawy

Wobec opadnięcia balonu „Syrena“ wraz z por. Kowalskim i inżynierami Rzepyckim i Pasiem w pobliżu Jazna wczoraj balon załadowano do wagonu i pociągiem wileńskim odesłano do Warszawy.

Balon „Syrena“ brał udział w zawodach balonowych jako pomocniczo-pocztowy i leciał po za konkursem.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom zaburzeniom w żołądku i kiszkiach, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ kilka razy dziennie. Pytajcie się lekarzy.

KURJER SPORTOWY

Przed Radjorajdem

Najbliższa niedziela w sporcie wileńskim minie pod znakiem sportu motocyklowego.

Radjorajd budzi ogólne zaciekawienie. Będzie to oczywiście bardzo ciekawa impreza, bo zdobycie pierwszego miejsca uzależnione jest nietylko od umiejętności prowadzenia motoru, ale i

od doświadczenia przy instalowaniu radjoodbiornika.

Informacje udzielane są w Zw. Strzeleckim, jak również w Firmach B. S. A ul. Mickiewicza i A. Z. S. ul. Zamkowa.

Zawodnicy powinni mieć własny sprzęt radjowy.

Zarząd Wil. Okr. Zw. Bokserskiego zdekompletowany

W poniedziałkowym numerze „Kurjera Sportowego“ pisaliśmy wyczerpująco o sytuacji jaka wytworzyła się w boksie wileńskim.

Obecnie dowiadujemy się, że biorąc pod uwagę nasze wywody i słuszne spostrzeżenia, kilku członków zarządu po-

stanowiło wycofać się z pracy w O. Z. B. nadsyłając swoje rezygnacje.

Zwołane więc będzie w najbliższym czasie walne nadzwyczajne zebranie. Na zebraniu wybrany zostanie nowy zarząd, który więcej może przejąć inicjatywę niż obecny.

Kewes (ŻAKS) mistrzem Wilna

Zostały już ostatecznie zakończone tegoroczne mistrzostwa tenisowe Wilna. Mistrzem został ostatecznie Kewes Ż. A. K. S., który pokonał bez większego trudu Zaborowskiego.

W grze mieszanej mistrzostwo zdo-

była Dowborowa z Kewesem, a w grze podwójnej prof. Weyssenhoff i Wenk. Nie została więc jeszcze rozegrana tylko gra pocieszenia, w której prowadzi Wenk.

Lehtinen — Kusociński

W nadchodzącą sobotę i niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w stolicy odbędzie się w ramach zawodów międzynarodowych, pojedynek Kusocińskiego i Lehtinena na dystansach 5 klm. i 2 mil angielskich (3218 mtr.).

W biegu na 5 klm. który rozegrany będzie

w niedzielę, startować będą prócz obu mistrzów olimpijskich (Lehtinen 5 klm., Kusociński — na 10 klm.): znany zawodnik szwedzki Pettersen oraz elita naszych długodystansowców: Fiałkowski, Orłowski, Hartlik, Kurpesa, Strzałkowski, Puchalski, Noja, Duplicki i t. d.

OKAZJA!!! Z powodu zmiany lokalu **3.000 książek ZA BEZCEN.** Od 20 gr. zamiast kilku złotych. Antykwariat Naukowy — Dominikańska 14



KURJER RADJOWY

Racjonalizacja muzyczna

Jeden z wybitnych krytyków francuskich omawia artykuł, który przed niedawnym czasem ukazał się w „La Dépêche de Toulouse“. Znamienny jest ten głos inteligenta (autor artykułu jest lekarzem) ze względu na kierunki zainteresowań radjem, które, acz młode, tak poważną pozycję zajęło w naszym życiu codziennym.

Sprawa dotyczy ciągle jednej i tej samej bolączki programu radiowego.

Ponieważ nie jest to sprawa lokalna i zabiega o repertuar muzyczny stacyj nadawczych, nie od rzeczy będzie poruszyć ją w tem miejscu i pokrótce omówić.

Już z pierwszych słów dowiadujemy się, kto zaszczepił ten lekarz, i na jakim poziomie kwestję postawi. Zwraca się on bowiem z zapytaniem pod adresem kierownictwa programowego. Czy nie można zadowolić i tych, którzy „ciągle trwają jeszcze na poziomie Haydna, twórcy symfonji, który powiedział, tak mniej więcej, że tam gdzie niema melodji, niema muzyki. „Nietrudno się domyśleć jaki to odłam słuchaczy — ale jednak są to słuszne, więc i ich zarzuty muszą być wzięte pod uwagę.

Bomba największego kalibru, to zarzut, że „nie przewiduje się niebezpieczeństwa zbyt częstego powtarzania utworów muzycznych“. Ograniczając dyskusję do tego punktu, postaramy się możliwie wszechstronnie go oświetlić. Oczywiście każdy słuchacz muzyki melodyjnej albo symfonicznej (mowa naturalnie o przeciętnym słuchaczu) — posiada dość ograniczony „potencjał“ reakcji na nią. Podejście do utworów słyszanych po raz pierwszy, utworów o pewnym poziomie artystycznym, musi być z konieczności inne, mniej subtelne, mniej wyrafinowane może, aniżeli rozpatrywanie, wsłuchiwanie się i analizowanie utworu już zasłyszanego, a więc prawie znanego. Nie wystarczy bowiem tylko fantazja, nie wyklaruje ona wątpliwości i nie rozjaśni, spiętrzonych trudności po wysłuchaniu jakiegoś Skrjabiniana, Szymanowskiego czy Tausmaniana. Konieczna jest znajomość pewnych podstaw, potrzebne jest słuchanie i znajomość, zsyntetyzowanej historii muzyki. Tem więc tłumaczyć należy te niekiedy powtarzające się utwory, które przenikają do naszej psychiki, stają się komentowane i, co zatem idzie, lepiej rozumiane.

Omawianie niektórych utworów przed ich wykonaniem, analiza tematyki ich, podnoszenie walorów, odkrywanie stron słabych, wskazywanie na wpływ jakie w motywach dominują — to już dalszy etap wychowawczy słuchaczy. Bo niekiedy przed jakimś ewenementem muzycznym, kiedy słuchacze (zawsze mowa o przeciętnych) czekają na pierwsze tony koncertu z niecierpliwością — mimo uszu puszczają cenne wskazówki interpretatora.

Ta troska o popularyzację, w najszlachetniejszym znaczeniu, muzyki dyktowana jest wszak niczem innym, jak umożliwieniem zrozumienia tego, najbardziej z międzynarodowych i uniwersalnych, środka ekspresji.

Prawda — muzyka pozostaje daleko w tyle za literaturą, jeśli chodzi o naszą na nią reakcję. Literatura posiada niezgłębioną tematykę, którą jest życie samo. Problemy poruszane powtarzają się ciągle w coraz to innych postaciach, odmianach, formach. A jednak trudno sobie wyobrazić, że moglibyśmy słuchać jednej i tej samej audycji mówionej powtórzonej, albo nawet kilka razy powtarzanej. Zilustrować można to przykładem w jaki sposób reaguje się na reklamy: albo z politowaniem i uśmiechem się słucha słów, padających z głośnika, albo — wylacza się głośnik. Najczęściej pomija się tę znaną na pamięć wstawkę, w oczekiwaniu tego, co nastąpi potem.

To jednak sprawy nie wyczerpuje. Bo jeśli słuchowiska, albo odczyty literackie, których tematy, jak już wspom-

niano, się powtarzają (w tym nieograniczonym zakresie) — to słuchaczowi przychodzi z pomocą ta ilość koniecznego wycucia, intuicji, które mu pozwalają obronić się przed natręctwem formy, albo treści.

Naturalnie bowiem biorąc, człowiekowi łatwiej rozeznąć się w dziedzinie słowa niż tonu, bo już tak jest, że obchodzi nas w pierwszym rzędzie słowo, to „co“ zostało powiedziane, potem dopiero „jak“.

Jest jeszcze jedna trudność w tem wprowadzeniu skrajnie urozmaiconego repertuaru. Tym razem przeszkoda techniczna. Bo wszak nie można sobie wyobrazić, by w umysłach i palcach wykonawców solowych, czy zespołowych — zamagazynować można było tę kolosalną moc utworów, któreby musiały, w wypadku tak wybrednych słuchaczy, być przygotowane. Audycje przecie muszą „stać na poziomie“, audycje zaś muzyczne muszą być otaczane specjalną pieczołowitością. Koniecznym więc warunkiem jest należyte przygotowanie utworów przez wykonawców, ciągłe próby, doprowadzenie do formy. A to wszystko kiedy? Bo wszakże orkiestra jest obciążona i tak ciężką pracą przed mikrofonem, na próby pozostaje jej czas ograniczony. Może więc to jest dość wymowny argument, jeśli już poprzednie nie zdołały przekonać, o dydaktycznych celach radja. Pierwszorzędnym zadaniem jego winno być kształcenie słuchaczy, podciąganie do tego poziomu, by zrozumienie utworu muzycznego nie przedstawiało trudności. Osiągnięć to można przez powtarzanie co pewien czas najistotniejszych przedstawicieli epoki, formy i kierunku. Wtedy dopiero jest czas na zajmowanie stanowiska i przyswojenie takich czy innych mistrzów.

Wielkie wzruszenie słuchaczy radja

Ubiegły tydzień radiowy był naprawdę — wielkim. Słuchacze, którzy zwykle otwierają głośniki raczej dla zabawy i urozmaicenia sobie dłużącego się czasu, tym razem siadali przy aparatach z istotnej i nieodpartej potrzeby. Wielkie zdarzenia, które poruszyły i zainteresowały do głębi całe społeczeństwo, znajdowały w głośnikach radiowych wierne i żywe odbicie. Nigdy jeszcze radjo nie spełniało swej roli w sposób tak pożyteczny, jak właśnie w czasie dni ostatnich. Okazało się w sposób nie ulegający dyskusji, że właśnie radjo jest świetnym uzupełnieniem potężnej roli prasy w budzeniu społecznego zainteresowania i że właśnie radjo uzupełnia tę rolę przez odmienne oświetlenie zjawisk życia.

Jezus, Marja, — Goal!

Nikt zapewne nie zdoła policzyć ilu Polaków chciało być uczestnikami naocznyemu meczu piłkarskiego Polska — Niemcy. Każdy stadion, choćby najbardziej pojemny, ma ograniczoną ilość miejsc. Stadion więc Wojska Polskiego w Warszawie nie mógł oczywiście pomieścić wszystkich miejscowych i zagranicznych miłośników sportu, którzy chcieli być obecni na zawodach.

Pozostało więc — radjo. W całej Warszawie, a zapewne także we wszystkich innych miastach i miasteczkach Polski nie było jednego aparatu radiowego, który by nie był czynny w czasie meczu. „Nieobecni na niedzielnym meczu Polska — Niemcy — pisał jeden z najpoważniejszych tygodników warszawskich — widzieli go i słyszeli na własne oczy i uszy, jeżeli gdzieś indziej będąc — słuchali relacji radiowej. Speaker napelił swą rolę prawdziwym żywiołem dramatycznym. Ilekróć wykrzyknął budzące trwogą „ach“ — brzmiało ono jak tragiczne ostrzeżenie i jak wysiłek, który chciał odwrócić nieuchronną klęskę. Gdy z głośnika rozległo się kilkakrotnie, nikt nie mógł wątpić, że to nie krzyk aktora grającego tragiczną rolę, lecz szczerzy krzyk wydarty z serca. Rzeczywiście dzięki transmisji radiowej z meczu Polska — Niemcy nie tylko zainteresowani tem wydarzeniem mieli możliwość głębokiego przeżywania wypadków, ale również najobojętniejsi porwani byli akcją rozgrywanej się sportowej walki i zmuszeni byli do czynnego niemal w niej udziału.

Bajan leci — zwycięstwo!

Jeśli naprawdę w superlatywach należy pisać o roli radja w czasie transmisji meczu Polska — Niemcy, to zabraknie chyba słów na określenie klasy przeżyć słuchaczy radja przy transmisjach z Międzynarodowych Zawodów samolotów turystycznych. Oczywiście, stopień zainteresowania społeczeństwa tą wielką imprezą lotniczą był olbrzymi. Ale czy przeżycia kraju nie byłyby uboższe, mniej pełne, mniej żywiołowe i mniej bezpośrednie, gdyby nie radjo? Nawet najgenialniejsze drukowane słowo nie potrafi wzbudzić w sercach czytelników tych uczuć, które wzbudza proste, bezpośrednie słowo radiowe.

W dniach Challenge'u liczba słuchaczy radiowych wzrasta do cyfr milionowych. Wszędzie w mieście, na wsi, w kawiarni, nawet w pociągu, słuchano radja, wszędzie łowiono z wybuchami entuzjazmu słowa speakerów którzy obwieszczała coraz to nowe i coraz bliżej wielkiego zwycięstwa leżące szczegóły zawodów. Gdy zaś z dziesiątków tysięcy głośników i słuchawek w całym kraju padł pamiętnego popołudnia okrzyk „Bajan leci — zwycięstwo!“ nie było zapewne ani jednego słuchacza, któryby spontanicznie i z całego serca nie zadrażał taką samą radością, jak tłumy zebrane na lotnisku warszawskim.

Dokumentem niemal staje się feljeton Gustawa Marcinka, który bezpośrednio po Challenge'u tak pisał o wrażeniach chłopców w wiejskiej szkole w Skoczowie na Śląsku: „Co się działo przy radjoodbiornikach, trudno opisać. Chłopcy dygotali ze wzruszenia, szepotali pacierze kiedy Bajan wyfrunął, trzęśli się jak w gorączce, patrzyli niespokojnie na zegar, obliczali ile kilometrów leci na godzinę, wdychali serdecznie, by Seideman nie dogonił Bajana, niecierpliwili się, a potem, kiedy spiker jął wołać w głośniku że Bajan leci... Bajan leci, Bajan leci pierwszy... mija meł! — tamci przy głośniku jęli się tak strasznie wydzierać, że aż ludzie przystawali na drodze, zadzierali głowy w górę i jeden drugiego pytał się, kogo tam obdzierają ze skóry.“

Radjo nie jest tylko instrumentem informacyjnym, nie jest również środkiem rozrywki, czy nauki. Radjo, i trzeba to wyraźnie podkreślić w wielkich chwilach, jest organizatorem zbiorowego przeżywania, jest środkiem cementującym ludzi różnego wieku, różnych zainteresowań i różnych warstw społecznych w jedno uczucie i w jedną myśl.

Piętnaście reportaży

Polskie Radjo chcąc umożliwić całemu krajowi uczestniczenie w wielkim wyścigu naszych lotników o zachowanie w całości spadku zostawionego przez ś. p. Żwirkę i Wigurę, zorganizowało na czas Challenge'u piętnaście reportaży bezpośrednio z lotnisk w Warszawie, Katowicach, Lwowie i Wilnie. Transmisje te osiągnęły rekordowe cyfry słuchaczy, jeśli się zważy, że oprócz reportaży wygłaszanych po polsku, mo-

Aktualja radjowe

NOWE PŁYTY GRAMOFONOWE.

W obecnym sezonie Polskie Radjo zarezerwowało specjalny odcinek programu na nowości z płyt gramofonowych. Każdego tygodnia zamawiają polską muzykę do Niemiec i Szwecji. W sobotę o godz. 15.45 słuchacze radiowi będą mieli możliwość zaznajomienia się z najnowszymi nagraniami na płytach gramofonowe krajowe i zagraniczne. Będą to zarówno utwory muzyki lekkiej, tanecznej, jak i wszystkie nowe nagrania kompozytorów poważnych. Dzięki tej audycji ci spośród radjosłuchaczy, którzy są miłośnikami audycji z płyt gramofonowych, będą mieli możliwość zadowolenia swej pasji, nadto zaś śledzenia wszystkich nowości, które ukazują się w tej dziedzinie.

RADJOSŁUCHACZ LUBI MUZYKĘ PRZY OBIEDZIE.

Niema w tem nic dziwnego, że ludzie lubią spożywać posiłki przy dobrej muzyce. Od niepamiętnych czasów wszystkie uczyły odbywały się przy rozwesalających dźwiękach orkiestr. To co dawniej było udziałem tylko ludzi bardzo zamożnych, dzięki radjo stało się dostępne wszystkim. Dziś każdy już może obiadować w towarzystwie najlepszych i najdroższych orkiestr świata.

Polskie Radjo przeznaczyło pełną godzinę od 15.45 do 16.45, a więc w czasie, gdy większe miasta mają porę obiadową na muzykę lekką w najlepszym wykonaniu. Na tę godzinę programu składają się utwory salonowe, taneczne, często występy artystów rewjowych o głośnych u nas nazwiskach. Muzyka urozmaicona monologami, piosenkami, wytworną konferensjerką — znajduje u słuchaczy bardzo wiele słów uznania, czego dowodem są listy słuchaczy do Radja, pochwalające na umieszczenie godziny muzyki lekkiej o tej porze.

RADJOWE ZAPROSZENIE DO TAŃCA.

W każdą niedzielę o godz. 5-ej po południu słuchacze otrzymują z głośników polską muzykę taneczną. Ciekawym urozmaiceniem tej audycji, wprowadzonym od niedawna, jest pełna humoru i werwy konferensjerka jednego z artystów Polskiego Radja. Poprostu zaangażowano wodzireja, który z temperamentem prowadzi tę audycję.

W niedzielę więc po południu, kiedy najczęściej zbiera się młodzież i starsi na pogawędkę przy herbacie, radjo daje polską muzykę taneczną aby chętnym potanńczyć umożliwić kilka chwil szczerzej zabawy. Audycja ta ma zresztą jeszcze inne, poważniejsze cele. Radjo uważa za swój obowiązek i sądzi, że w tych zamiarach ma za sobą poparcie świetlejszej opinii, — pod trzymywanie zanikające w niektórych sferach zamulowanie do rodzinnej, ludowej twórczości, do naszych narodowych tańców, któremi tak zachwycają się obcy, a które są coraz bardziej zaniedbywane przez swoich.

DWIE NOCE MUZYKI RADJOWEJ

W czasie trwania zawodów balonowych o puchar Gordon Bennetta Polskie Radjo uruchomiło specjalną służbę informacyjną dla załóg balonów. W gondolach zawodnicy mieli zainstalowane aparaty odbiorcze nastawione na fale Raszyna. Przy pomocy tych aparatów zawodnicy odbierali meldunki komunikowane im przez Kierownictwo Zawodowe. Z tego powodu Polskie Radjo uruchomiło w dniach 23 i 24 września swoje stacje radiowe na całą noc.

Informacje dla zawodników przepłatane były muzyką z płyt gramofonowych. Dzięki temu słuchacze radiowi mieli możliwość — oczywiście jeżeli ktoś miał ochotę czuwać całą noc — słuchania muzyki radiowej w niezwykłych normalnie porach.

Służba informacyjna dla lotników biorących udział w zawodach o puchar Gordon Bennetta zaczęła się o godz. 23.05 i trwała do 5.30 rano. Polskie Radjo nadało półgodzinne komunikaty w językach: polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim punktualnie z początkiem każdej godziny. Pozostały czas wypełniony był muzyką z płyt.

Najciekawsze audycje wileńskie

CZWARTEK, 27 WRZEŚNIA.

„Kwadran dla ponurych“ K. I. Gączyńskiego (godz. 22.45).

Odczyt Jadwigi Wokulskiej Piotrowiczowej na temat „Metody szkoły pracy (godz. 22.00).

PIĄTEK, 28 WRZEŚNIA.

Audycja dla dzieci „Nad Świtezia“ — J. Gliksmana (godz. 18).

NIEDZIELA 30 WRZEŚNIA.

Audycja dla wszystkich (muzyka i pogadanki popularne) godz. 15.15.

Chwila humoru, w wykonaniu Mieczysława Węgrzyna, godz. 22.15.

wiono przez radjo w języku niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim.

Pozatem radjo nadało przed zawodami i w czasie ich trwania cały szereg specjalnych pogadanek propagujących challenge oraz komunikatów informacyjnych w językach obcych dla zagranicy.

Wielki wysiłek opłacił się, czego dowodem zadowolenie słuchaczy.

Wieści i obrazki z kraju

Niski poziom wód Dźwiny uniemożliwiła spław traw

Z Dżisny donoszą, że woda na Dźwinie opadła wskutek długotrwałej suszy do poziomu, uniemożliwiającego spław traw. Dlatego też, mimo pełnego sezonu, nie może się odbywać spływ drzewa sowieckiego.

Anormalna sytuacja częściowo wpływa ujemnie na dochody portu w Drui oraz na pracę w tartakach.

„Tydzień Przeciwożarowy w N. Święcianach

Wileński Okręgowy Wojewódzki Związek Straży Pożarnej organizuje na terenie województwa „Tydzień Przeciwożarowy“ od dnia 27 września do dnia 3 października r. b. W związku z tem zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej zwołał na dzień 24 b. m. w lokalu własnym organizacyjny zebrań Komitetu. Zebranie jednak do skutku nie doszło. Zjawilo się zaledwie kilka osób.

Za dawnych lat zainteresowanie ochotniczą strażą pożarną było duże, czyżby ono obecnie zniknęło?

W dniu 26 b. m. odbędzie się powtórne zebranie i miejmy nadzieję, że do skutku jednak dojdzie. **Ob.**

Mołodeczno

ODPRAWA STRZELCA.

Dnia 23 bm. w sali Wydziału Powiatowego w Mołodecznie, odbyła się Wielka Odprawa Powiatowa przesów, komendantów Oddziałów i Pododdziałów, oraz referentów wych. obyw. Z. S. pow. mołodeczańskiego, celem omówienia programu pracy na rok wyszkoleniowy 1934-35. Na odprawę przybyli z Wilna: Komendant Podokręgu Zw. Strzel. kpt. König, oraz z-ca J. Oberlejtner.

Otworzył Zjazd prezes zarządu Pow. Z. S. ob. Pietraszko, Delegaci Oddziałów dali sprawozdanie z całokształtu pracy swej w okresie letnim poczem ob. Oberlejtner dał wytyczne działalności organizacyjnej Z. S. na terenie powiatu. W imieniu Komisji Wych. Obyw. Pow. Z. S. Oficer Eksponowany Inspektoratu Z. S. ob. Stokowski w dłuższym przemówieniu nakreślił dokładny plan wych. obyw. Trzeba zaznaczyć, iż Komisja podjęła wielki trud przygotowania i wydrukowania dla każdego Oddziału nietylko gotowego planu pracy wych. obyw., ale całkowicie ujęła materiał i rozwinęła tematy gawęd, pieśni, szkic uroczystości, przemówienia i t. d., ułatwiając tem niezmiernie pracę kierowników wych. ob. Z. S. Ob. Oberlejtner omówił sprawy pw. i wf., pracę kobiet gospodarce i propagandę Administrację omówił prezes ob. Pietraszko. Poruszono też działalność „Kół Przyjaciół Strzelca“, których jest kilka na terenie powiatu, a niebawem przy każdym powstanie Oddziału.

W zakończeniu Odprawy przemówił na nożegnanie Komendant Podokręgu kpt. König. Odśpiewaniem Hymnu Narodowego i „Hej Strzelcy wraz!“ — odprawę zamknięto. Dodatek: trzeba iż w przeddzień Odprawy odbyła się wielka zabawa taneczna Z. S., na której było zgórą 100 osób z miejscowego społeczeństwa i Władz administracyjnych i wojskowych z p. starostą M. Olszewskim i z-cą D-cy 86 p. p. P. pułk. Żabińskim. Dochód przeznaczony został na dokończenie świetlicy w Zalesiu.

Działalność Z.P.O.K. w Woropajewie

19. XI - 1933 r. — 1. IX - 1934 r.

Oddział ZPOK w Woropajewie założony został w listopadzie 1933 r. z inicjatywy Zarządu Powiatowego ZPOK. w Postawach.

Oddział liczy 36 członkiń. Zostały utworzone następujące referaty: 1) prasowy; 2) wychowania obywatelskiego; 3) wytwórczości gospodarczej i 4) opieki nad dzieckiem i matką. — Oddział nasz posiada swą świetlicę, w której co tydzień odbywają się zebrania świetlicowe — raz w miesiącu ogólne.

Nie mając żadnej subwencji koło nasze z chwilą powstania, postanowiło zapukać do ofiarności publicznej miejscowego społeczeństwa — apel nasz nie pozostał bez echa — to też doznałyśmy poparcia materialnego i wielu dowodów ofiarności przy urządzaniu w grudniu loterii fantowej, uzyskując fundusz na cele związku i na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących dzieci szkolnej, dla której urządziliśmy choinkę i rozdaliśmy: 24 pary butów, 14 sukienek, 4 ubranka i około 200 bułek z kielbasą (częściowo zasilili też nasz fundusz gwiazdkowy i inne organizacje społeczne miejscowe). W styczniu Koło nasze brało udział w wydatnym w urzędzeniu zabawy na cel budowy kościoła w Woropajewie, zasilając obficie bufet i dopomagając w zorganizowaniu zabawy, która dała znaczny dochód. W maju nawale urządziliśmy zabawę wspólnie ze Zw. Strzeleckim na cele związku, a także wiosenną zabawę na zasilenie funduszu Koła Przyjaciół Harcerstwa, umożliwiając wystąpienie na obóz kilku druhen.

Przy wydatnej współpracy miejscowego Nau czicielstwa zorganizowałyśmy od grudnia dożywanie najuboższych dzieci szkolnych. Początkowo dożywiano 58 dzieci — obiadanymi i produkami zaofiarowanymi przez członkinie Koła. — W miarę zwiększenia się zapasów produktów, zwiększyła się ilość dożywianych dzieci — od

kwietnia do końca roku szkolnego na dożywanie nie dzieci przydzielił Urząd Gminy produkty. W końcu roku szkolnego dożywiano 80 dzieci. W marcu częściowo z funduszy ZPOK., częściowo z dobrowolnych ofiar w naturze i w gotówce Koło nasze urządziło święcone dla dokarmianych dzieci w szkole i najuboższej ludności w okolicy. — Obdzielono 50 rodzin rozdając kartofle, mąkę pszenną, kaszę, tłuszcz.

W połowie marca ZPOK. wziął czynny udział w zorganizowaniu Akademii ku czci Imienia Marszałka Piłsudskiego. Jedną z członkiń wygłosiła piękny referat o życiu Marszałka. W kwietniu zorganizowałyśmy kurs gotowania dla kobiet i dziewcząt wiejskich, który trwał 2 tygodnie, ciesząc się wielkim uznaniem i frekwencją. Uczestniczek kursu było 28. Kurs powyższy sfinansowała całkowicie Zrzeszenie Wojewódzkie, które przysłało instruktorke. Chcąc nawiązać ściślejszy kontakt z kursantkami pro wadziłyśmy w niedzielę po nabożeństwie świetlicę dla kobiet i dziewcząt wiejskich. Zostało wygłoszonych kilka pogadanek z zakresu higieny przez miejscowego lekarza — i z wychowania obywatelskiego przez referentkę Koła. Na zakończenie kursu odbyła się herbatka towarzyska. W maju odbyło się uroczyste poświęcenie świetlicy (poprzedzone mszą św., odprawioną na in tencję naszego Koła) przy licznych udziałach członkiń, przedstawicieli miejscowych władz, organów państwowych i społeczeństwa. W miłym nastroju przy herbatce spędzono kilka godzin.

W lipcu ZPOK. zorganizował i uruchomił półkolonję letnią dla 65 najuboższych dzieci na Hucie Hołbiejskiej w okolicy Woropajewa z funduszy Woj. i Gminnego. Półkolonja cieszyła się dużą frekwencją i wielkim uznaniem wśród miejscowej ubogiej ludności i całego społeczeństwa.

T. Malinowska.

Towarzystwo Polsko-Chińskie w Nankinie



Grupa uczestników pierwszego dorocznego Zjazdu Tow. Chińsko-Polskiego w Nankinie z postem R. P. Jerzym Barthel de Weydentha-lem i ministrem oświaty Wang Szi Yih na czele.

Artur Mills

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Będzie wściekła, ale niema rady. Jak ja jej zakomunikuję, że nie sprzedam wazonu i nie kupię domu w Londynie? Niech ona najprzód zacznie mówić o swoich perypetyjach, a potem nakieruje się delikatnie rozmowę na inne tory.

— Dobrze się bawiłaś? — zapytał.

— Cudownie. Ten Dukayne jest czarujący. Zaprosiłem go do Flairs.

— Ależ moja droga, nie wiesz co to za jeden. Dopiero wczoraj go poznałaś.

— Wiem, ale to nic. Ludzie z kolonji są łatwi do poznania — i ogromnie cenię grzeczność i gościnność.

Henryk nie odpowiedział. Nieraz prosił żonę, żeby nie zapraszała byle kogo, na chybił trafił. Cóż jednak, Dukayne został zaproszony i nie można go było odprosić.

Meriel nie wspomniała o srebrnym lisie. Na to był jeszcze czas. Mąż mógł być niezadowolony, że

21 przyjął taki kosztowny prezent, chociaż było to trofeum z polowania.

— Muszę iść przejrzeć rachunki — rzekła — przecież już jutro wyjeżdżamy.

Myślała, że mąż powie, jak zwykle w takich rachach:

— Ja to załatwię.

Ale omyliła się.

— Pójdę z tobą — rzekł.

Kiedy znaleźli się w jej pokoju, stanął przed kominkiem, w znanej jej oddawna strategicznej pozycji, którą przybierał, gdy był nastrojony opozycyjnie. Czyżby chciał wypalić jej kazanie za tego Kanadyjczyka? W takim razie powie mu, że jeżeli jej nie wolno zapraszać swoich przyjaciół do Flairs, to i ona nie ma tam co robić.

Podeszła do biurka i zaczęła przerzucać stoś rachunków — za kapelusze, suknie, perfumy, świecadelka i wszelkie ozdoby, jakie jej wpadły w oko i których pokusie nie próbowała się nawet oprzeć.

W każdym razie — myślała — ureguluję mi te rachunki. — Henryk zawsze na to nastawał jeszcze wtedy, kiedy byli biedni. — Powiedz kochanie, co jesteś gdzieś winna, to zapłacę. Niech się to nie gromadzi. — Nieraz poprostu pragnęła, żeby on wpadł lekomyślnie w dług. Jego metodyczność w sprawach

pieniężnych była aż nużąca. Teraz myślała o mężu krytycznie. W pierwszych latach małżeństwa wszystko, co on robił, było doskonałe.

— Mam tu trochę drobiazgów — zgarnęła rachunki na jeden stos — nić wielkiego.

— Narazie mniejsza z rachunkami. Chciałbym z tobą pomówić o czemś innym.

Ton jego głosu zrobił na niej nieprzyjemne wrażenie. Czyżby podejrzewał, jak daleko posunęła się z Gervisem? Położyła rachunki i nadstawiła ciekawie uszu.

— Zdecydowałem się nie sprzedawać wazonu Minga.

— To znaczy, że nie kupiny domu w Londynie.

— To nam zupełnie niepotrzebne.

— Mnie potrzebne. Trudno siedzieć całe życie na wsi.

Uśmiechnął się.

— Chyba nie możesz skarżyć się na nudę.

— Czy nie lepiej sprzedać tę skorupę? Co nam po niej?

— Nie. Dom nam zupełnie niepotrzebny, a posiadanie tego pięknego wazonu daje mi dużo szczęścia.

Piękne usta opuściły się w kącikach, jak u rozgrymaszonego dziecka. Co ją to mogło obchodzić, czy chciał wazon zatrzymać dla siebie, czy nie? Ona chcia-

Boruny

MANIFESTACJA Z RACJI WYSTĄPIENIA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wieści o wystąpieniu Ministra Spraw Zagranicznych wraz z zapowiedzią manifestacji na dzień 23 września w Borunach staraniem Gminnego Komitetu BBWR. gminy kucewickiej dotarły do każdego niemal zakątka tutejszego terenu.

Po nabożeństwie tłum, liczący wraz z organizacjami z pobliskich miejscowości z półtora tysiąca ludzi w pochodzie manifestacyjnym zatrzymał się przed kościołem i odśpiewał „Boże coś Polskę“, poczem z „Brygadą“ na ustach podążył do pomnika wystawionego w 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości znajdującego się przed szkołą powszechną. Tu p. Jeleniewski Jacek Dyrektor szkoły rolniczej, w krótkich, a jednych słowach przedstawił znaczenie posunięć Ministra Józefa Becka w ugruntowaniu praw Polski na międzynarodowej arenie.

Po przemówieniu wpłynęła rezolucja, którą odczytał i wyjaśnił jej cel i znaczenie p. Soroko kierownik miejscowej szkoły powszechnej, poczem na propozycję tegoż zebrani w podniosłym nastroju odśpiewali „Hymn Narodowy“ **Wl. S.**

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 27 września 1934 roku.

6.45: Pieśń, Muzyka, Gimnastyka, Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Zapowiedź programu (lokalnie). 7.50: Pogad. Zw. Straży Pożarnych. 8.00: Giełda rolna. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Pogad. dla dzieci. 12.30: Muzyka popularna (płyty). 13.00: Dzień. poł. 13.05: „Z rynku pracy“ pogad. 13.10: Opery Pucciniego (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Francuski. 17.00: Słuchowisko. 18.15: „Skrzynka pocztowa Nr. 319“. 18.25: Koncert reklamowy. 18.30: Ze spraw literackich. 18.40: Recital skrzypcowy. 19.00: „Co czytać?“ pogad. 19.15: Pieśni. 19.35: Pogad. aktualna. 19.45: Program na piątek. 19.50: Wiad. sportowe. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: „Taniec jazzowy“. 20.30: Polska muzyka ludowa. 21.15: Dzień. wiecz. 21.25: „Jak pracujemy w Polsce“ pogad. 21.30: Muzyka lekka. 21.45: „Przyczyny wymierania inteligencji“ pogad. 22.00: „Metody szkoły pracy“ odczyt. 22.15: Koncert życzeń (płyty). 22.45: „Kwadran dla ponurych“ felj. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna. W godz. 23.05—23.30 przewidz. retransm. muzyki tanecznej ze st. zagr.

PIĄTEK, dnia 28 września 1934 r.

6.45: Pieśń, Muzyka, Gimnastyka, Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka Pań domu. 7.40: Zapowiedź programu. 7.50: „Wspomnienia szkolne z czasów niewoli“ pogadanka. 8.00: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.05: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka. 12.45: „Kłopoty jesienne z dziećmi“ — pogadanka. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Koncert kameralny. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codzienny odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Audycja dla chorych. 17.15: Koncert. 17.50: Rezerwa. 18.00: Audycja dla dzieci: „Nad Świteziami“ — pogadanka. 18.15: Koncert. 18.45: „O muzeum regionalnym w Truskawcu“. 19.20: Wyniki zawodów balonowych Gordon Bennetta. 19.35: Piosenki Hanki Ordonówny (płyty). 19.45: Program na sobotę. 19.50: Wiadomości sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.05: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. Dziennik wiecz. „Jak pracujemy w Polsce“. D. c. koncertu. 22.30: Recytacje poezji. 22.40: „Zapobiegamy powstawaniu pożarów“ — pogadanka. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Zarząd klubu radzieckiego Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna

Klub radziecki Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna wchodzący w skład nowej Rady Miejskiej w dniu 26 b. m. dokonał wyboru zarządu i sądu klubowego.

Do zarządu wybrano: prezes Adam

Pilsudski, wiceprezes dr. Wystouch, członkowie zarządu pp. dr. Niżyński, Walter i Fieldorffowa.

Sąd klubowy pp.: mec. Olechnowicz, sędzia Rubel, Moszczyński, dr. Bagiński, dr. Umiastowski.

Przed dzisiejszym posiedzeniem Rady Miejskiej

Olbrymie zainteresowanie — Porządek dzienny

Wczoraj magistrat zakończył wydawanie kart wstępu dla publiczności na mające się odbyć dziś pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej. Wydano ogółem 100 biletów.

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej wzbudza olbrymie zainteresowanie. Do Magistratu zgłosiło się odrazu szereg związków, prosząc o zarezerwowanie kart wstępu dla swoich członków. Magistrat mając do rozdania zaledwie sto kart, znalazł się w poważnym kłopotcie. Ilość zgłoszeń była o wiele większa niż przewidziano miejsc na galerji. Zarezerwowano więc większą ilość kart dla związków, tak że osoby które się zgłosiły wczoraj do pokoju Nr. 17 prawie nie otrzymały kart wstępu.

Porządek dzienny zawiera sprawę ustalenia póborów dla prezydenta, wiceprezydentów i djet dla ławników. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że minister spraw wewnętrznych wydał obecnie okólnik, w którym zezwala, by rady miejskie przyznawały prezydentom i wiceprezydentom dodatkowe wynagrodzenia. W okólniku tym omówione są szczególnie maksymalne normy dodatkowych wynagrodzeń. W miastach liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców, a więc i w Wilnie, dodatkowe uposażenie prezydenta może być zwiększone o 100 złotych za każde dalsze 50-000 mieszkańców, licząc od sumy 350 złotych.

Zebranie Komitetów Gminnych BBWR. w pow. wil-trockim

WORNIAŃY.

W dniu 24-go b. m. odbyło się walne zebranie Komitetu Gminnego w Wornianach. W zebraniu wzięło również udział 16-tu nowoprzyjętych członków. Do zarządu weszli pp. dr. Kijanka Stanisław, Kierzun Józef, Dubicki Karol i Nizio Stanisław.

GIERWIATY.

Dnia 25-go b. m. odbyło się walne zebranie Komitetu Gminnego BBWR w Gierwiatach. Do zarządu zostali wybrani: pp. Wańkiewicz Artur, Jermak Bolesław, Janikowski Witold, Kuszelewicz Jan.

ła mieć dom! Lekceważenie jego życzenia dotknęło Henryka w przykry sposób.

— Nic z niego nie mamy — rzekła. — Widzę go tylko raz na rok.

— Moja droga, trudno używać kruchego wazonu, wartości stu tysięcy funtów, jako stałej ozdoby stołu. Wiesz, że nie jest ubezpieczony.

— Nie rozumiem dlaczego go nie ubezpieczył.

— Boby mnie to za dużo kosztowało. Za taką ceną i jednocześnie nietrwałą rzecz zażądano by olbrymiej sumy. Najpewniejszym sposobem ubezpieczenia jest trzymanie go pod kluczem.

— To mniej więcej to samo, co trzymać worki złota zakopane w ogrodzie — bez pożytku dla nikogo.. to robią starzy skąpcy.

— Chybione porównanie, ale jeżeli chcesz mi dać do zrozumienia, że jestem skąpy, to jesteś niesprawiedliwa.

Oboje tracili stopniowo panowanie nad sobą.

— Wiesz, jak bardzo zależało mi na tym domu — rzekła Meriel.

Spojrzał na jej skrzywione usta.

— W ciągu ostatnich dwóch lat dawałem ci wszystko, czego chciałaś, ale nie widzę, żeby cię to uczyniło szczęśliwą.

Podeszła do toalety i przesunęła po twarzy pusz-

Czy „Rewja“ będzie kinem czy teatrem?

Z dniem 1-go października wchodzi w życie rozporządzenie wileńskich władz wojewódzkich, zabraniające kinoteatrom uzupełniać swe programy występami artystów rewjowych. Rozporządzenie to godzi przedewszystkiem w kino „Rewję“, jako teatralno-kinowe przedsiębiorstwo.

Od 1-go października „Rewja“ musi więc zdecydować się na stanowczy krok: albo zrezygnować z nadprogramowej rewji i stać się zwykłym kinem, albo zrezygnować z ekranu i konkurować z „Lutnią“ i „Pohulanką“.

Rozporządzenie województwa jest rezultatem długotrwałych zabiegów właścicieli kinoteatrów wileńskich, dla których „Rewja“, ciesząc się specjalnymi względami miejskich władz podatkowych, była b. groźnym konkurentem. (W.)

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Przez trzy miesiące truł własną żonę

Rewelacyjne orzeczenie zakładu Medycyny Sądowej U. S. B.

PIERWSZE CHMURY NA HORYZONCIE.

W tych dniach zakończone zostało dochodzenie bądź co bądź niecodziennej, jak na stosunki wiejskie sprawie.

We wsi Korable, pow. mołodzieżańskiego mieszkała rodzina Jana Zabielskiego. Przed 14 laty młody zamożny Jan Zabielski poślubił 17-letnią pannę Zofję Charuk. Przez szereg lat małżonkowie żyli w przykładowej zgodzie.

Kiedy jednak minęło 10 lat po ślubie, psychika Zofji uległa zmianie, przestała mieć to nieograniczone zaufanie do męża, jakie miała będąc 17-letnią dziewczyną. W każdej znajomości męża widziała rywalkę, czyhającą na jej ognisko domowe. Zabielskiemu gościu w gardle stanęły stałe sceny zazdrości i... zaczął bez wszelkiej żenady szukać poza domem kobiecego towarzystwa. Zabielska szukała pomocy przed niewiernością męża u starszej swej siostry, brata i na wet u teścia, który z całym zrozumieniem ira gedji młodej synowej, strofował surcwo syna.

SŁUŻĄCA RYWALKĄ.

Początek jednak prawdziwie tragiedzgo dramatu miał miejsce w 1933 roku kiedy Zabielski

wprowadził do swego domu w charakterze służącej niejaką Wierę Dobrowolską. Wówczas kłótnie i bójkki między małżonkami nie ustawały. Zofja przeświadczona, że Dobrowolska jest kochanką jej męża starała się wszelkimi sposobami pozbyć się dla niej nieproszonego instrua z mieszkania. Jak opowiada Wincenty Charuk brat Zabielskiej, Zofja pewnego wieczora przybiegła do niego, błagając go o ratunek i o przyjęcie jej do siebie, gdyż w tych warunkach, które obecnie panują w jej domu, ona z mężem mieszkać nie może. Zresztą jest w ciągłym strachu, że Jan może ją zabić, jako niepotrzebną mu już zupełnie osobę.

Jednocześnie opowiedziała, że tego dnia była w domu bójka, gdyż ojciec Jana — Józef, chciał wypędzić służącą z domu.

Jednak po tej spowiedzi przed bratem Zofja wróciła do domu, zabrana przez teścia.

TROSKLIWY MAŻ I... TRUCIZNA.

Po kilku dniach po powrocie do domu Zabielska silnie zaniemogła. — Silne bóle w żołądku i jelitach doprowadziły Zofję do utraty

Tragedja „słomianej“ wdowy

A. Władkiewiczowa lat 18 (Trakt Ejszyski 12) po powołaniu jej męża do wojska przeniosła się do teścia w tymże domu, gdzie co noc urządzane były hulanki i gry w karty. Podczas wczorajszej gry wśród gości wynikła bójka a gdy Władkiewiczowa usiłowała ingerować zo

stała ciężko pobita.

Mimo ciężkiego pobicia Władkiewiczowa wyszła z domu i więcej nie powróciła.

Teściowa Władkiewiczowej powiadomiła policję o zaginięciu młodej mężatki. Zachodzi podejrzenie, iż odebrała ona sobie życie.

Odebrał po pijanemu harmonję

Juljan Rynkiewicz z miasteczka Rudomina, zameldował, że w czasie drogi z Turgiel nieznanemu osobnikowi pod groźbą użycia broni odebrał mu harmonję. Dochodzenie ustaliło, że osobnikiem tym był Aleksander Gierasimowicz z Wilna (Ste fańska 32). Aresztowany Gierasimowicz oświad

czył, że był pijany i nie pamięta okoliczności w jakich zabrał harmonję Rynkiewiczowi, lecz pamięta, że ukrył ją w lesie i miejsce może wskazać. Dochodzenie ustaliło, co potwierdził też Rynkiewicz następnie, że Gierasimowicz żadnej broni nie posiadał.

Giełda zbożowo-towarowa i lniana w Wilnie

w Wilnie z dnia 26 września 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno. Ceny transakcyjne. Mąka żytnia 55 proc. 24—24.50. Mąka żytnia 65 proc. 19.75—20.50. Siemię lniane basis 90 proc. franco Wilno 39.25—40.75.

Ceny orientacyjne. Zytę I standart 16.15—16.25. Zytę II standart 15—15.25. Pszenica 18.50—19.50. Jęczmień na kaszę zbier. 15—15.50. Owies standartowy 15.15—15.75. Mąka pszenna gat. I B 34.50—35. Mąka pszenna gat. I C 31.25—31.75. Mąka pszenna gat. II E 26.50—27. Mąka pszenna gat. II G 22.50—23. Mąka pszenna gat. III A 19.25—19.75. Mąka pszenna gat. III B 13.75—14.25. Mąka żytnia siłkowa 16—16.50. Mąka żytnia razowa 16—16.50. Otręby żytnie 9.75—10. Otręby pszenne mialkie 11—11.25. Gry ka zbierana 16.50—17. Siano 5—6. Słoma 3—4. Ogólny obrót 1200 tonn.

Len trzepany rejonu Siedlce—Łuków, basis 1, skala 150, zł. 1380—1410.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Stacji Tow. Wilno dnia 26 września.

555989; 553419; 697; 557514; 555; 608; 637; 645; 659; 670; 703; 909; 929; 984; 558023; 044; 104; 107; 120; 140; 144; 150; 159; 166; 178; 214; 219; 558221; 232; 241; 242; 246; 255; 264; 269; 290; 296; 301; 311.

przytomności. Przed przybyłymi do niej w odwiedziny siostrą i bratem Zofja w dyskretyj zwierzała się, że podejrzewa męża o otrucie jej, gdyż w wigilję choroby Jan był do niej bardzo czuły i formalnie ją błagał, żeby zjadła chleb nasmarowany grubo konfiturami. Zofja uległa, ale już w godzinę po spożyciu tego przysmaku, leżała na podłodze w bolesciach.

Trzy tygodnie trwała chroba Zofji. Jan bar dzo pielęgnował żonę, oddał nawet Dobrowolską, starając się pod każdym względem dogodzić chorej. Nawet, jak Zabielska opowiadała, odwiedzającym ją, sam ją karmił.

Nie bacząc jednak na tak troskliwą opiekę mężowską, Zofja Zabielska po trzech tygodniowej chorobie wyzionęła ducha.

OSKARŻAJĄCY MELDUNEK. — EKSHUMACJA ZWŁOK. — REWELACYJNY WYNIK.

Po dwóch miesiącach po pogrzebie Zabielskiej, do komendy policji zgłosił się jej brat Wincenty Charuk i zameldował, iż na podstawię krążących pogłosek, jak również powołując się na opowiadania żyjącej siostry, która dotychczas bała się ujawnić tajemnicę, komuni kuje, że siostra jego została otruta przez Jana Zabielskiego. Jednocześnie prosi w imieniu jego nieszczęśliwej siostry, która to polecenie została siostrze Katarzynie Charuk, żeby ją po śmierci krajać i sprawdzić, czy podejrzenie jej były słuszne.

Na podstawie tego meldunku dokonano ekshumacji zwłok, a następnie sekcji. Badania jelit i żołądka zmarłej dały rewelacyjny wynik. Jak wynika z orzeczenia Zakładu Medycyny Sądowej USB. w Wilnie śmierć Zabielskiej nastąpiła wskutek wprowadzenia do jej organizmu trucizny w postaci arseniku.

Sekcja wykazała również, że Zabielska była w odmiennym stanie, lecz stale wprowadzana do organizmu trucizna spowodowała przerwanie ciąży.

Na zasadzie tych danych, męża, który w niespełna dwa miesiące po śmierci Zofji Zabielskiej ożenił się z byłą swoją służącą Wierą Dobrowolską aresztowano i osadzono w więzieniu. (c.)

kiem od pudru. Była silnie rozdrażniona. Widziała, że nastrój męża nie pozwalał na argumentację, ale była zdecydowana zmusić go do sprzedania wozu Minga.

Musiła tylko znaleźć na niego sposób. Dokuczył jej, wobec czego i ona nie była zobowiązana do żadnych ustępstw. Zasadniczo rozumiało się samo przez się, że spędza ostatni wieczór w Paryżu razem. Nie! Marnować ostatni wieczór w Paryżu, dla brutalnego męża? Zadzwoni do Gervisa. Chłopak będzie uszczęśliwiony i pomyśli, że chce mu wynagrodzić ciężkie popołudnie.

— Dobrze — rzekła. — Teraz muszę się ubrać.

— Gdzie chcesz spędzić dzisiejszy wieczór?

— Gdzie mi się będzie podobało. Ty możesz zrobić to samo.

Nie była to ich pierwsza sprzeczka, spowodowana uporem Meriel. Ostatnio zdarzyło się to kilka razy. Zazwyczaj Henryk, który rozumiał nastroje żony, ustępował. Ale tego dnia nie był w dobrym humorze.

— Dobrze — odparł, wychodząc z pokoju.

ROZDZIAŁ XIII.

Rolyatowie wrócili do Anglii na drugi dzień rano. Wyjechali z Paryża o dziesiątej, aby zdążyć do Flairs jeszcze tego dnia. W drodze rozmawiali z sobą tylko tyle, ile tego wymagały względy elementarnej grzeczności.

Henryk był zdecydowany nie ustąpić. Miał pewną nadzieję, że zdrowe, wiejskie życie przywróci nerwom żony utraconą równowagę. Meriel, ze swej strony, ani myślała ustątkować się i postanowiła zmusić męża do kapitulacji.

Tymczasem w Paryżu Jakób Levarado siedział w La Bolée, gdzie za dwa franki mógł wypić szklanę wina i wysłuchać koncertu. La Bolée miała tę ogromną przewagę nad innymi tego rodzaju instytucjami w Paryżu, że nie była nigdy nawiedzana przez policję. Nie dlatego jednak, żeby nie wiedziano o jej istnieniu. Droga do tego bezpiecznego zakątka prowadziła przez ciemną, zakazaną uliczkę, wychodzącą z Place St. Michel. Drzwi wejściowe zasługiwały na miano rachitycznych, publiczność zaś, walęsająca się koło bufetu, nosiła na sobie najopłakawsze łachmany, jakie sobie tylko można wyobrazić. Przy końcu bufetu znajdowały się kamienne schodki, prowadzące w głąb podziemia. Ta ostatnia była obszerne i zaopatrzone w ławki na trzydzieści osób. W jednym rogu stał na estradzie fortepian, na którym akompanjowano do piosenek, unieśmiertelnionych przez Mistinguette i Damia, a opiewających miłość i nienawiść nędzarzy.

(D. c. n.)

KRONIKA

Teatr i muzyka

Surowe kary za znęcanie się nad zwierzętami

Czwartek
27
Wrzesień

Dziś: Koźmy i Damjana

Jutro: Wacława Kr. M.

Wschód słońca — godz. 5 m. 13

Zachód słońca — godz. 5 m. 08

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 26/IX — 1934 roku.

Ciśnienie 761
Temp. średnia + 13
Temp. najw. + 14
Temp. najn. + 10
Opad 2,3
Wiatr: zachodni
Tend. bar.: silny wzrost
Uwagi: pochmurno, rano deszcz.

— Przepowiednia pogody według P. I. M.
Pogoda słoneczna, rankiem miejscami mglisto. Po chłodnej nocy w ciągu dnia temperatura do 20 C. Słabnące wiatry z zachodu i południowo-zachodu, przechodzące w miejscowe.

DIŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Filemonowicza i Maciejewicza (ul. Wielka 20), Miejska (ul. Wileńska); Chrościckiego (Ostrobramska) i Chomiczewskiego (W. Pohulanka) oraz wszystkie na przedmieściach.

WOJSKOWA

— Najbliższe dodatkowe posiedzenie komisji poborowej. Najbliższe dodatkowe posiedzenie komisji poborowej wyznaczono na dzień 10 października.

Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 od godz. 8 rano.

ROZNE

— Lotne lustracje w Wilnie. Wobec stwierdzenia przez komisje lustracyjne, iż mnóstwo lokali w mieście prowadzonych jest w antysanitarnych warunkach, władze administracyjne wydały polecenie komisjom lustracyjnym przy prowadzeniu częstych inspekcji w kawiarniach, piwiarniach, piekarniach, zakładach fryzjerskich, mleczarskich, wytwórniach wód piwa, lemnisady i t. p.

Lustracje takie będą przeprowadzane co miesiąc kilka razy.

Wyrok Sądu Apelac. za defraudacje

Wczoraj sąd apelacyjny rozpoznał sprawę b. kierownika buchalterji powiatowej Kasy Chorych, Tadeusza Diszlajtisa, skazanego przez sąd okręgowy w Wilnie na karę półtoraroczną więzienia za zdefraudowanie na szkodę Kasy Chorych około 1.500 zł.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu pierwszej instancji.

Czy są ludzie w Wilnie szczęśliwi...

Napewno są, jak wszędzie. Ale może być ich znacznie więcej, gdyż zbliża się I-a klasa nowej, 31-ej ulepszonej, o zwiększonej ilości wygranych, loterii państwowej. Każdy ma równe szanse i każdemu może przypaść jedna z wielu wygranych. Szczęście idzie do Was... Otwórzcie mu drzwi Waszych domów. Z ufnością kupcie los w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

WIELKA Nr. 6

Ciągnięcie 1-ej kl. 18 października. Cena losu 1/1 zł. 40, 1/2 zł. 20, 1/4 zł. 10.
P. T. Graczom zamiejscowym wysyłamy losy po otrzymaniu zamówienia

P A N | Dziś prapremjera! Pierwszy piękny Smosarska

film dla wszystkich! Po raz pierwszy w roli chłopca, Bodo i Cwiklińska w najnowszym filmie 1934/35 roku

Czy Lucyna to dziewczyna?

Wyjątkowy, niebywały nadprogram: Zadzwiłający śpiewno-muzyczny dodatek, przewyższa wszystko już widziane. Uprasza się o przybycie na początki punktualnie: 4—6—8—10.15.

ROXY | Dziś reprezentacyjny film prod. austriackiej 1934/35 r. mówiony i śpiewany po niemiecku p. t. Niebieskie ptaki

4 akty w tym niezwykłym filmie: 1) sens. scen., 2) genialna reżys. R. Katschera, 3) artyst. gra Gerdy Maurus, Pawła Hartmana i Homolki, 4) kolosalne napięcie. Nad program: Rewelacyjne dodatki

Teatr-Kino REWJA | Balkon 25 gr. — DZIŚ Najpotężniejszy film erotyczno-obyczajowy Tancerki z Buenos-Ayres

W roli gł. Dita Parlo. NA SCENIE: Przebojowy program humoru, pieśni i tańca: 1) GROŹNY KONKURANT—arcywes. kom. 2) PAN TWARDOWSKI, baśń fantast. w inscen. Żegoty (Borski, Daal, Tomka, Janowski, Winter, duet Carneri, balet Carneri), 3) POD KANAPĄ, wodewil w 1 odsłonie (Janowski, Tomka, Borski, Grzybowska, Żegota).

OGNISKO | DZIŚ Głęboko wzrusz. dramat Jennie Gerhardt

(ZAUŁKI ŻYCIA). W rolach głównych: Sylvia Sidney, George Raft i William Harrigan. NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

Do Akt Nr. Km. 301/33 — 418/34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, urzędujący w Wilnie, przy ul. Subocz 9 — 3 na zasadzie art. 602 KPC. obwieszcza, że w dniu 28 września 1934 r. od godziny 10 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Dominikańskiej Nr. 20 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, składających się z urzędzenia domowego oszacowanych na łączną sumę zł. 730, na zaspokojenie wierzytelności Dawida Szaksnajdera, powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem.
Komornik (—) A. Lenartowicz.
Wilno, dnia 12 IX. 1934 r.

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe,
Ul. Wielka Nr. 21,
telefon 9-21, od 9—1 i 3—8.

ORZECHY, włoskie ładne 9 zł.

Łuszczone 20.

Miód pszczyelny 12,50, kuracyjny 15 zł. pięć klg. paczki

franko pobranie;

JOTKA Zaleszczyki.

Teatr Miejski Pohulanka.

— Dziś w czwartek dnia 27 bm. o godz. 8 ukaże się na przedstawieniu wieczorowym współczesna komedia w 3 aktach Pawła Volpiusa p. t. „Zwy ciężłym kryzys“, w której autor w sposób wielce humorystyczny porusza kwestję kryzysu do by obecnej. Wiele interesująca treść sztuki, doskonała gra całego zespołu z M. Węgrzynem w roli głównej oraz wspaniałe dekoracje — po myślu W. Makojnika — wróżą miłe spędzenie wieczoru w Teatrze na Pohulance. Reżyserja — J. Boneckiego.

— Jutro w piątek dnia 28 bm. o godz. 8 w. „Zwycięzłym kryzys“.

— Bajka dla dzieci w Teatrze na Pohulance. W nadchodzącą niedzielę dnia 30 bm. o godz. 12 w poł. odegrana zostanie cudowna bajka dla dzieci według Andersena p. t. „Słowik“. Przepiękne tańce w wykonaniu Szkoły Baletowej N. Muraszowej. Wspaniałe dekoracje oraz kostjmy. — Reżyser — W. Scibor. Ceny zmniejszone.

— Niedzielną popołudniówką w Teatrze na Pohulance. W niedzielę dnia 30 bm. o godz. 4 przedstawienie popołudniowe wypełni poważna komedia w 3 aktach M. Grabowskiej p. t. „Sprawiedliwość“. Ceny propagandowe.

— Teatr Muzyczny „Lutnia“. „Cyrkówka“ Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś „Cyrkówka“ E. Kalmana, która z każdym dniem zyskuje coraz większe powodzenia, dzięki zarówno swym pięknym melodjom, jak i wesołej treści, oraz świetnemu wykonaniu ról solowych: z Kulczycką, Halmirską, Dembowską, Domosławską, Szczawińską i Tatrzańską na czele. Zniżki ważne.

— Propagandowe przedstawienie w „Lutni“. W piątek najbliższy na przedstawieniu propa-

Kosmetyczna szkoła „Nowoczesna“

redaktora miesięcznika „Kosmetyka Nowoczesna“ Stefana Artymińskiego, Warszawa, Nowy Świat 26, daje prawo otwarcia Gabinetu Kosmetycznego. Kurs czteromiesięczny. Wykładają lekarze wybitni specjaliści. Zapisy trwają. Programy bezpłatnie wysyłamy. Przyjeżdżnym mieszkanie.

Opłata za kurs złotych dwieście

Rozpisanie dostawy

D. O. K. P. we Lwowie ogłasza przetarg publiczny na dostawę następujących materiałów w okresie od 1 stycznia 1935 r. do 31 grudnia 1935 r., tak dla Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie, jak również w Stanisławowie, a mianowicie:

Knotów do łożysk maźniczych i lamp naftowych, siatek żarowych, wyrobów szrubowych i żelaznych, jak gwoździ, druta żelaznego i stalowego, łańcuchów, siatek i lin stalowych, sprężyn spiralnych do cieżel i zderzaków, tkanin i wyrobów szmuklerskich, wyrobów gumowych, powroźniczych i skórzanych, pasów transmisyjnych, pokostu i sykatwy, chemikalji, dekstryny, terpentyny, petard ostrzegawczych, wyrobów szklanych, materiałów kancelaryjnych i piśmiennych, wyrobów szczołkarskich, wyrobów z drzewa, jak styliska, trzonki, łaczki, węgiel drzewny, miotły brzoźowe, czysciwa z odpadków bawełnianych i szmat lnianych, konopi czesanych, sznurów i płyt azbestowych, trawy morskiej i włosienia końskiego, ścierek lnianych do okien i kurzu, karbidu, oleju lnianego, wiertniczego i rzepakowego, odlewów żeliwnych, (z wyjątkiem klocków hamulcowych i rusztów), odlewów stalowych, lano kutych, oraz tarcz i segmentów szlifierskich.

Dokładne ilości oraz bliższe szczegóły zawarte są w formularzach ofertowych, które otrzymać można w Wydziale zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie, po wpłaceniu 1.50 zł. oddzielnie za każdy formularz od 1 do 27 w tut. Kasie Dyrekcyjnej.

Firmy miejscowe mogą wpłacać należność bezpośrednio w tut. Kasie Dyrekcyjnej. Formularze wydaje Wydział Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie, pokój 120 I. piętro po otrzymaniu kwitu Kasy.

Firmy zamiejscowe winne wpłacać przypadającą kwotę na konto tut. Dyrekcji w PKO. Nr. 500 - 400 i przelać otrzymane na poczcie odcinek (potwierdzenie dla wpłacającego) do Wydziału Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie, podając, jakie formularze (wymienić Nr. bieżący i materiał) mają być wysłane.

Przekazywanie należności w znaczkach pocztowych lub stemplowych nie jest dopuszczalne.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 22 października 1934 r. godz. 12, otwarcie zaś ofert nastąpi we wtorek dnia 23 października 1934 r. o godz. 9.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. we Lwowie
Nr. V/2a/35/1/34

T-wo Kursów Technicznych w Wilnie

prowadzi następujące kursy wieczorowe:

- 1) Drogowe,
- 2) Meljoracyjne,
- 3) Miernicze,
- 4) Radjotechniczne.
- 5) Korespondencyjne budowlane i drogowe o poziomie średnim,
- 6) Samochodowe (amatorskie i zawodowe) z warsztatami.

Wykłady będą połączone z zajęciami praktycznymi.

Informacji udziela kancelarja od godz. 17 do 19-ej (prócz świąt i sobot).

Adres: Wilno, ul. Holendernia 12.

Dr. Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe,
Wileńska 7, tel. 10-67
od godz. 9—1 i 4—8.

Dr. W. Wołodźko

Ordynator szpitala Sawicz choroby skórne i weneryczne
ul. Zawalna 22 tel. 14-42
powrócił.

AKUSZERKA

Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—17 (róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-MERVOSIN
R. M. S. W. N° 1599.
ZM. Z KOGUTKIEM
FAB. ZA SRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGJA
BÓLE ZĘBÓW.
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE.
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDĄCIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ZN. FAB. KOGUTKIEM
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

ZGINAŁ na rogu M. Pohulanki i Zawalnej PIES wyżej lawerek 4 mies, biało brązowy, nakrapiany, wabi się „Frot“. Uprasza się o dostarczenie za wynagrodzeniem — Żeligowskiego 5—43. Zatrzymanie go będzie karane sądownie.

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.“ pod b. nauczyciel.

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY

jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do Ad. „Kurj. Wil.“ pod „Maszynistka“

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. i K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dołącza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

